

PRZYJACIEL LUDU

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY
ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO

KOSZTUJE:

w Polsce: miesięcznie 20 zł, kwartalnie 60 zł, półrocznie 110 zł, rocznie 200 zł. — w Ameryce: w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Argentynie i Urugwaju rocznie 4 dolary, w Brazylii rocznie 5 dolary (60 kruczejrów).

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Urzędnicza 24. Konto P. K. O. Nr. IV. 1.110. Telefon Nr. 586-61

Rok 58

Kraków, 4 maja 1947

Nr 7-8

W sprawie jedności ruchu ludowego

Od pierwszej chwili wyzwolenia naszej Ojczyzny przystąpiliśmy do pracy — do tworzenia nowej państwowości. Ojczyzna potrzebowała wiernych synów do dźwignięcia z upadku, w jaki zagrożona została klęską wojny. Do pracy stanęli najodważniejsi, trzeźwo oceniający rzeczywistość. Owiani duchem walki z myślą dobiecia wroga w jego legowisku. W najtrudniejszych chwilach nie zawahali się przed niebezpieczeństwem, które groziło na każdym kroku. Stronnictwo Ludowe, skupiające pod swoim sztandarem chłopów oraz partie robotnicze wzięły na swe barki odpowiedzialność za losy Polski.

Wież skupiała się w jednej partii. Stronnictwo Ludowe rozrastało się bardzo szybko. Trwoga więc padła na wrogów demokracji. Zwolennicy sanacyjnego ustroju — licząc na chłopów — z przerażeniem obserwowali jednoczenie się warstwy chłopskiej pod sztandarami postępu. Postanowili więc za wszelką cenę nie dopuścić do całkowitego skonsolidowania się wsi polskiej. Do pracy tej użyli PSL., które kierowane przez wsteczników i ulegające wpływowi polityki rodzimego i zagranicznego kapitalizmu, doprowadziło do rozbicia jedności ruchu ludowego.

Z bólem serca, ale mówiąc szczerze, chłopci mogą stwierdzić, że znajdowali się różni speculanci polityczni w miastach, którzy zawistnym okiem patrzyli na szybko organizującą się w jedno stronnictwo wieś polską. I tym było na ręce powstanie P. S. L.

Klika obszarniezo-kapitalistyczna z zadowoleniem prowadziła swą akcję w dalszym ciągu rozbijania demokracji. Przeliczyła się. Większość narodu stanęła po stronie słusznej polityki, zrodzonej w konspiracji, w walce z wrogiem. Chłopi trzeźwo patrzą w przyszłość. Nie poszli i nie pójdą na podszepty wrogiej propagandy. Obalamy, orientowali się szybko i w momencie tak ważnym, jak wybory, zadokumentowali swoją dojrzałość polityczną.

Niechaj się nikomu nie zdaje, że wieś obecna to piasek, który można przesiewać, jak się zehee. Wieś, która przeżyła tak straszliwą okupację, doświadczyła, do czego zdolny jest ogólnowiatowy kapitalizm, nie pójdzie na żadne podszepty agentów reakcji. Chłopi świadomi swych obowiązków wobec Ojczyzny niejednokrotnie swój patriotyzm poparli czynem.

Krytyczym, jakim kierują się w podejmowanych decyzjach jest trzeźwość. To też śmiało możemy stwierdzić, że rozumowanie chłopskie daje gwarancję, że jest to warstwa ludzi, która zdolna jest do trzeźwego decydowania w najżywniejszych sprawach naszego narodu.

Po klęsce P. S. L. zbliża się chwila zjednoczenia ruchu ludowego.

Działacze ludowy — chłopci idą do porozumienia. Chłopi się jednoczą. Przepędzają tych, którzy zamiast jednoczyć, rozbijają. Nie uda się na dłuższą metę zerować kombinatorom na nieświadomości wsi.

Pęd do nauki i organizacji młodzieży wiejskiej

skiej dobitnie świadczy, że śmiało możemy patrzeć w przyszłość. Zdrowa orientacja warstwy chłopskiej w niedługim czasie doprowadzi do jedności politycznej wsi.

Zjednoczenie ruchu ludowego to pragnienie nurtujące wśród milionów chłopów polskich.

J. Choja z Sieradzkiego.

Przygotowania do Święta Ludowego

W dniu 18 kwietnia rb. odbyło się posiedzenie Naczelny Komitetu Wykonawczego SL pod przewodnictwem prezesa ministra W. Baranowskiego. Protokołował A. Mitura. W zebraniu wzięli udział: sekretarz gen. wicepremier A. Korzycki, marszałek Wł. Kowalski, min. dr J. Putek, min. B. Podędnym, min. J. Grubecki, min. J. Dąb-Kociol, min. St. Dybowski, woj. P. Szymanek, prezes St. Janusz i in.

Sprawę tegorocznego Święta Ludowego omówił prezes W. Baranowski i sekr. gen. A. Korzycki. W dyskusji zabierali głos: marsz. Wł. Kowalski, J. Grubecki, T. Rek, St. Dybowski, J. Augustyn, J. Dąb-Kociol, J. Drew-

nowski, Al. Kaczocha, J. Maślanka, J. Podrygałło, M. Gwiazdowicz. **Święto Ludowe odbędzie się w całym kraju w pierwszy dzień Zielonych Świąt — 25 maja rb.**

W Świącie Robotniczym 1 Maja NKW SL postanowił wziąć udział przez swych przedstawicieli. Odpowiednie instrukcje w tym przedmiocie będą rozsyłane do Zarządów Wojewódzkich i Powiatowych SL.

Min. J. Dąb-Kociol referował sprawy organizacyjne. W dyskusji zabierali głos: W. Garmarczyk, marsz. Wł. Kowalski, J. Augustyn, Al. Kaczocha, dr J. Putek, T. Rek, J. Maślanka, P. Szymanek, A. Mitura, wicepremier A. Korzycki, J. Drewnowski.

Rewolucja w P. S. L.

Centralny Komitet Organizacyjny lewicy PSL w piątek dnia 18 kwietnia odbył w Warszawie konferencję działaczy terenowych lewicy PSL na szczelbu wojewódzkim.

W konferencji wzięli udział członkowie dotychczasowych zarządów wojewódzkich PSL, stojący na gruncie programu z 1946 r. i popierający dążenia lewicy PSL do oparcia na tym właśnie programie polityki stronnictwa. Konferencję zagał Józef Niecko, referat polityczny wygłosił Czesław Wycech, referat organizacyjny — Stanisław Koter. Po całodzienniej, szczegółowej dyskusji uchwalono rezolucję, wyrażającą zaufanie Centralnemu Komitetowi Organizacyjnemu lewicy PSL. **Rezolucja stwierdza konieczność współdziałania mas chłopskich w budowaniu Polski Ludowej, określa pozytywny stosunek do polityki zagranicznej i zasad ustrojowych, na których opiera się dzisiejsze Państwo Polskie.**

W sprawach organizacyjnych postanowiono:

a) uznać za nieważne decyzje NKW PSL o zawieszeniu niektórych zarządów wojewódzkich i wykluczeniu członków Rady Naczelnej i Najwyższego Sądu Partyjnego, jako powzięte z całkowitym pominięciem sądu partyjnego i mające na celu obronę polityki sprzecznej z programem PSL, dobrem wsi i interesem państwa;

b) poprowadzić zorganizowaną walkę o zmianę dotychczasowej polityki i oprzeć tę akcję na chłopskich szeregach członków i sympatyków PSL, przez powołanie wojewódzkich i powiatowych komitetów organizacyjnych, oraz kół gminnych lewicy PSL.

W sferach politycznych snuje się różne przypuszczenia na temat dalszych akcji PSL lewicy. Najbardziej rozpowszechnionym przypuszczeniem jest, że lewica PSL będzie próbowała porozumieć się z PSL. Nowe Wyzwolenie. Gdyby do tego doszło, mogłoby powstać nowe stronnictwo łączące zarówno dotychczasowe PSL. Nowe Wyzwolenie z lewicą PSL.

Niektórzy wymieniają nawet już ewentualną nazwę tego nowego stronnictwa: nazywałoby się ono **Polskie Stronnictwo Chłopskie**.

Byłoby to nowe niepotrzebne stronnictwo. Lepiej pomyśleć nad tym, jak lud połączyć, a nie jak dzielić go na mnóstwo stronnictw. Z rozbicia wsi chcą żyć nie liczni zawodowi aktywiści w nadziei, że zawsze znajdą się tacy, co sfinansują tę niepotrzebną i szkodliwą robotę.

Lud pragnie na wsi jedności i solidarności politycznej, bo to jest fundamentem siły. A siła decyduje o znaczeniu.

DR MICHAŁ JANIK

Wojna i pokój

Dzieje rodzaju ludzkiego, od kiedy je znamy, wypełniają krwawe wojny i towarzyszące im wszelkiego rodzaju nieszczęścia. Zaczęło się to już w zaraniu historii od zbrodni bratobójcy Kaina i trwa do dzisiaj. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy wojna nie jest prawem i warunkiem życia cielesnego, czy nie jest objawem natury biologicznej. Nie dziwnego, że już półtrzęcia tysiąca lat temu zauważył to wielki filozof grecki *Heraklit* z Efezu, gdy się wyraził, że wojna jest praprzyczyną wszechrzeczy i ojcem wszystkiego (polemos pater panton). Toteż zagadnienie, czy wojna nie jest zjawiskiem biologicznym i koniecznym, nie straci nigdy swej aktualności, choćby w obliczu takich faktów, jak trwające jeszcze dzisiaj u niektórych plemion pierwotnych ludożerstwo. I nie tylko pierwotnych! *Czy będzie kiedyś inaczej?*

Dolnychczasowe badania historyczne stwierdzają, że wojna może być uważana za trwały stan rodzaju ludzkiego, ponieważ powtarza się ciągle i stale. Z drugiej strony jest rzeczą godną uwagi, że wielkie nasilenia występują rytmicznie, co pewien dłuższy okres czasu. O ile rozpatrujemy je w czasach przedchrześcijańskich, w obrębie terytoriów, których cywilizacji jesteśmy spadkobiercami, możemy stwierdzić, że takie nasilenia rytmiczne występowały wtedy u zmierzchu pewnych ustrojów państwowych. Typowym przykładem tego wojna *Trojańska*, która była nie tyle zatargiem o cudzołożną Helenę, ile raczej dokumentem katastrofy przekwitłej cywilizacji trojańskiej. *Najazd hellenizmu z Aleksandrem Macedońskim* na czele przypadł na uwiąd ustroju, wyrosłego z cywilizacji mezopotamskiej. Stareza cywilizacja helleńska ulegała skolei *podbojowi cesarstwa rzymskiego*. Po pięciu wiekach istnienia imperium rzymskiego padło nareszcie ofiarą *najazdu barbarzyńskich Germanów*, gdy jego

misja cywilizacyjna straciła swoją prężność. Rytmika to osobliwa i godna zastanowienia.

Jakież pobudki popychały do wojen pogromców przeżytych cywilizacji? Można stwierdzić ze znaczną ścisłością, że *tkwiły one w głębi natury człowieka*, były więc niejako naturalnymi jego skłonnościami, czyli instynktami. Wszystkie zmysłowe przede wszystkim pochodzenia. Jakież ich imiona? Między najpospolitszymi wymienić trzeba: *chciwość, zbytek, pychę, okrucieństwo, samolubstwo*. Przeciwnością im w porządku duchowym są: *bezinteresowność, umiarkowanie, pokora, cierpliwość, miłość bliźnich*.

Jest rzeczą godną uwagi, że świat starożytny nie wypracował w swoim duchu *idei pokoju*. Nie liczn tylko mędry i prorocy mieli słabe zalety jej przeczuć. Najbardziej Sokrates, Platon, Izajasz, Micheasz. Raczej uwielbiano wówczas wojnę, a zawód wojownika uchodził za szczególnie zaszczytny. Hindusi mieścili wojowników we wysokiej *kaście kszatriów*. Na najdalszym wschodzie w Japonii najdosłowniejszy stan przedstawiali *rycerscy samurajowie* z właściwym sobie pojmowaniem *buszido*, czyli honoru rycerskiego. Podobnie było w doryckiej Sparcie, a także wśród patrycjatu republiki rzymskiej.

Świat nowożytny usłyszał po raz pierwszy zapowiedź pokoju w słowach Ewangelii świętej. Ohwieszona w Ewangelii idea pokoju nie jest utopijną mrzonką pacyfistów, lecz zapowiedzią, która ziści się niezawodnie, jeżeli uduchowiający się coraz więcej z każdym pokoleniem rodzaj ludzki uczynkami z ducha Ewangelii poczyni zasługi sobie na ową wielką chwilę pojednania się rodzaju ludzkiego już tu na ziemi. Straszliwe doświadczenia ostatniej wojny i sumienne odbyły obrachunek z jej przebiegu staną się, wolno wierzyć, daleko naprzód wysuniętym etapem na drodze, zmierzającej ku owemu wielkiemu celowi.

Sesja budżetowa Sejmu Ustawodawczego

Tydzień między 13 a 20 kwietnia poświęcił Sejm sprawie budżetu państwowego i ratyfikacji paktu przyjaźni między Polską a Czechosłowacją. Okazyjnie wypłynęły też i inne sprawy. I tak Sejm uczcił zmarłego posła *J. Szczyrka*. Ten chłopski syn związał się z socjalistycznym ruchem robotniczym, któremu przodował w okresie przedwojennym na terenie Lwowa jako działacz, mówca, organizator i redaktor. W dawniejszych czasach był on też członkiem Tymczasowego Wydziału Samorządowego. Po przedstawieniu życiorysu śp. *Szczyrka*, marszałek Sejmu Kowalski poświęcił też gorące wspomnienie posłowi i generałowi śp. *Karolowi Świerczewskiemu*. Pamięć obu zmarłych posłów uczcił Sejm przez powstanie i paruminotowe milczenie a nadto w sprawie gen. Świerczewskiego przez przyjęcie uchwały, stwierdzającej, że gen. Świerczewski dobrze zasłużył się Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu. Przedłożony projekt budżetu omówił *minister skarbu Dąbrowski*, który stwierdził, że:

Naród polski zwycięsko pokonuje wszelkie przeszkody i wkracza na drogę stabilizacji politycznej i gospodarczej,

obecny budżet zamyka się nadwyżką 11 miliardów zł wobec 3 miliardowego deficytu zeszłorocznego budżetu,

grupa wydatków, związana z rozwojem i ochroną człowieka (opieka społeczna, oświata, kultura) oraz z rozwojem gospodarczym (przemysł, rolnictwo, żegluga, handel, aprowizacja, komunikacja) znacznie wzrosła. Jest to dowód urzeczywistnienia ideałów demokracji,

budżet ministerstwa Obrony Narodowej zmalał z 33 proc. w 1937 r. do 14 proc. w roku bieżącym,

państwo nie przeciwstawia się rozwojowi inicjatywy prywatnej, o czym świadczy wzrost przedsiębiorstw prywatnych do 340 tys.,

rząd nie poszedł po linii inflacji, ani deflacji. Trzyma stale rękę na pulsie cen i reguluje równowartość pieniędzy strumieniem dóbr i pieniądza, (przy czym Minister zaprzeczył pogłoskom, jako by miała być przeprowadzona wymiana pieniędzy),

na zagospodarowanie Ziemi Zachodnich przeznaczono 30 miliardów zł. Ziemię tę doprowadzimy w możliwie najkrótszym czasie do stanu kwitnącego,

dla pokonania rozmaitych trudności w roku bieżącym trzeba pogłębić akcję oszczędnościową, likwidować marnotrawstwo sił, energii, materiału i środków pieniężnych. Oszczędność i praca to jedyna droga Polski do dobrobytu.

Minister Spraw Zagranicznych *Modzelewski* omówił sprawę polsko-czechosłowackiego paktu przyjaźni. Przy tej sposobności wypowiedziały się też poszczególne kluby poselskie z taką jednomyślnością, że dyskusja zamieniła się na akt manifestacyjny. Od naszego klubu posłów S. L. wygłosił przemówienie poseł *Marian Kubicki*, który przedstawił się jako doskonały mówca parlamentarny. Sejm jednomyślnie pakt przyjaźni zatwierdził.

Wypłynęła też na Sejmie sprawa Izby Rolniczych z okazji rozpatrywania dekretu znoszącego te Izby. Za utrzymaniem Izby Rolniczych oświadczyło się PSL przez posła Nowaka, natomiast posłowie S. L. *Wanat, Szymanek i prezes Związku Samopomocy Chłopskiej Janusz* polemizowali z wywodami posła Nowaka. Sejm wniosek PSL-u odrzucił, a tym samym zniesienie Izby Rolniczych zatwierdził.

Komisja budżetowa rozpatruje obecnie budżet poszczególnych ministerstw, a za parę tygodni zbiera się znów Izba poselska dla szczegółowego omówienia i uchwalenia budżetu.

† Ekshumacja zwłok

ś. p. JANA WONERA

We wsi Gorowice pow. Piotrków, odbył się pogrzeb członka Rady Naczelnej S. L. Jana Wonera, który we wrześniu ub. roku został uprowadzony przez członków organizacji podziemnej i zabity w lesie. Zabójcy ujawnili się obecnie przed komisją amnestijną w Piotrkowie, złożyli zeznania o popełnionej zbrodni i wskazali miejsce, w którym zakopali zwłoki śp. Wonera. Zwłoki ekshumowano do wsi rodzinnej ofiary. W pogrzebie, który zamienił się w wielką manifestację żałobną, wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, politycznych, wielotysięczne rzesze społeczeństwa. Nad otwartą mogiłą przemawiali: woj. łódzki ob. *Piotr Szymanek*, przewodniczący Zw. Sam. Chł. poseł Potapczuk, oraz reprezentanci Stron. Ludowego, PPR i PPS.

* * *

Śp. Jan Woner jest rodzonym bratem adwokata Tadeusza Wonera w Krakowie, członka Rady Naczelnej S. L., byłego Przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej, któremu na tej drodze wyrazi współczucia z powodu tragicznej śmierci brata i współpracownika politycznego składa

REDAKCJA „PRZYJACIELA LUDU”.

Zabójcy Prezesa Zarządu Powiatowego S. L. w Krakowie ujawnieni

Komendant „Grupy szybkow wykonawczej Ogień”. Wiktor B., pseud. „Narcciarz”, wraz z trzema kolegami przybył do komisji, celem ujawnienia się. Grupa ta złożyła 10 sztuk rozmaitej broni oraz 4 granaty. **Dokonała ona zabójstwa członków Stronnictwa Ludowego: Bédkowskiego w Wyciążach i Karoleczyka z Ruszczy, prezesa Zarz. Pow. SL w Krakowie, którzy brali aktywny udział w akcji wyborczej do Sejmu.** Wysoki blondyn „Narcciarz”, liczący lat 30 i mający 3 klasy szkoły powszechnej, opowiada, że podczas zabójstwa stał na czatach. Do organizacji wciągnięty został przez „Sickierę”. Grupa jego, tropiona bez przerwy przez organa bezpieczeństwa i ukrywająca się w okolicach Krakowa, zdołała w ostatniej chwili umknąć i czując, że grunt pali się jej pod nogami, postanowiła skorzystać z amnestii i ujawnić się. Zapytany o działalność w okresie okupacji „Narcciarz” opowiada, że jako więzień polityczny zesłany był do Oświęcimia, a stamtąd do innych obozów niemieckich: Neuengamme, Buchenwald i Nordhausen, gdzie pracował w tunelu podziemnym w fabryce broni. Zapytany o powód wstąpienia do organizacji konspiracyjnej po powrocie z obozów niemieckich, składa to na karb swej głupoty.

Członkowie PSL skazani na kary więzienia

Przed Sądem Rejonowym w Warszawie stanęli Kazimierz Bagiński, Tadeusz Węgrzyniak, Wiktor Bazylewski i Tadeusz Wyrzykowski, oskarżeni o redagowanie i rozpowszechnianie „Komunikatu PSL”, który zawierał fałszywe wiadomości godzące w interesy Państwa i Polskiego i podrywające autorytet władz państwowych.

Wszyscy oskarżeni są członkami PSL, a Kazimierz Bagiński — członkiem NKW PSL.

Po przewodzie sądowym sąd wydał następujący wyrok:

Bagiński został skazany na 8 lat i utratę praw obywatelskich i honorowych na 3 lata.

Węgrzyniak na 6 lat i utratę praw obywatelskich i honorowych na 3 lata.

Bazylewski — na 6 lat i utratę praw obywatelskich i honorowych na 3 lata.

Wyrzykowski na 3 lata.

Na mocy amnestii kary zostały zmniejszone: Bagińskiemu do 4 lat, Węgrzyniakowi do 3 lat, Bazylewskiemu do 3 lat, Wyrzykowskiemu kara została darowana.

Starosta współpracownikiem bandy „OGNIA”

Sąd Wojskowy w Krakowie skazał na 6 lat więzienia Władysława Skibińskiego, członka P. S. L., b. starostę nowotarskiego, który współpracował czynnie z bandą „Ognia”.

Uchylający się od służby wojskowej

Z dniem 25 kwietnia br. upłynął ostateczny termin ujawniania się osób, które weszły w konflikt z prawem, a objęte zostały ostatnio amnestią.

Jak podają władze wojskowe terminu tego nie należy jednak łączyć z obowiązkiem uregulowania stosunku do służby wojskowej, gdyż nawet po 25 kwietnia władze wojskowe nie będą nigdy pociągać do odpowiedzialności z tego tytułu, że w ramach amnestii nie dokonali przepisowych formalności.

Komendy Uzupelnień zajęte są obecnie poborem rocznika 1926, dopiero koło jesieni rozpoczyna wydawanie książeczek wojskowych i w związku z tym zostaną uregulowane sprawy poszczególnych osób.

—O—

B. żołnierze na Zachodzie nie potrzebują amnestii

Ambasador R. P. w Londynie Michałowski wyjaśnił, że łączenie sprawy amnestii z repatriacją b. żołnierzy polskich na Zachodzie jest błędem. Żołnierze ci nie potrzebują żadnej amnestii, mogą wracać do kraju jak równi do równych.

—O—

100-milionowa defraudacja

Ministerstwo przemysłu, zaniepokojone niezdrowymi stosunkami i nadużyciami w przemyśle garbarskim podjęło kontrolę w znajdujących się pod państwowym zarządem garbarni skór „Natalin” w Grodzisku Mazowieckim.

Okazało się, że funkcjonariusze garbarni „Natalin” w osobach dyrektora Henryka Osmolskiego, majstra Czesława Witeckiego, magazyniera Tadeusza Mathia, buchaltera Mariana Majdeckiego i kierownika administracyjnego Andrzeja Krygiera, w zamiarze osiągnięcia korzyści majątkowych, wyprodukowali dla siebie w okresie od stycznia 1946 r. do lutego br. potajemnie garbując, ogółem 1.680 sztuk skór twardych, wartości szacunkowej około 100.000.000 zł.

Rozprawa przeciw nim odbędzie się w pierwszych dniach maja br.

—O—

„Wici” obradują w Warszawie

Około 900 delegatów wypełniło sale Romy w dniu otwarcia walnego zjazdu „Wici” — Związku Młodzieży Wiejskiej. Otwarcia zjazdu dokonał ob. Dusza Jan, który w wygłoszonym zagajeniu nakreślił historię związku poczynawszy od r. 1912 aż do chwili obecnej. Zaapelował on do delegatów, by mimo różnych, nurtujących kierunków, zachowali spokój i szczerą obrad.

W imieniu swoim i odrodzonego Sejmu powitał zjazd marszałek Sejmu, ob. Kowalski. W imieniu rządu powitał zebranych wicepremier Korzycki, mówiąc: „Wzniesione przez władze ludowe fundamenty Polski Ludowej czekają na wasze chłopskie ręce...”

Po części oficjalnej delegaci uchwalili regulamin zjazdowy i wybrali na przewodniczącego zjazdu ob. Stefana Ignara. Dalsze obrady toczyć się będą w dniu 28 kwietnia.

Przesunięcie świąt 3 i 9 maja

W tym roku obchody świąt 3 i 9 maja zostały przesunięte. Akademii i uroczystości, związane z tymi świętami zostają przesunięte na 4 i 11 maja.

Tak postanowił Centralny Komitet Związków Zawodowych w Warszawie.

Głosy prasy

Pocieszająca zapowiedź

„Polska Zbrojna” z dnia 23 kwietnia b. r. w artykule pod tytułem „Najlepsza odpowiedź” pisze:

„W ramach wygłoszonego w Szczecinie wielkiego politycznego przemówienia wicepremiera Ob. Gomółki - Wiesława postawiona została wyraźnie sprawa polityki rządowej na Ziemach Odzyskanych. Ob. wicepremier stwierdził, że „upaństwowienie całego poniemieckiego mienia na Ziemach Odzyskanych stanowi etap przejściowy, któremu kres położy przekazanie w jak najszerszym terminie liczących przedsiębiorstw przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych na własność tysiącny rzeszom prywatnych właścicieli z zachowaniem rzecz oczywista pierwszeństwa dla tych, którzy w te obiekty włożyli już nakłady swej pracy i kapitału”.

Rząd jest konsekwentny w dążeniu do zapewnienia całemu krajowi jednego wspólnego modelu gospodarczego. „Państwo oczekuje, by inicjatywa prywatna wzięła jak najintensywniejszy udział w wielkim dziele odbudowy Ziem Odzyskanych” — powiedział Ob. wicepremier w Szczecinie. Rząd przeprowadza sprzedaż mienia ruchomego dla 700 tysięcy mieszkańców Ziem Odzyskanych. Jednocześnie i kupiectwo polskie przejmuje tam na własność warsztaty pracy”.

Tego rodzaju zapowiedź przedstawiciela Rządu wpłynie bardzo dodatnio na zwolenników inicjatywy prywatnej i przysłuży się do ożywienia życia gospodarczego Państwa.

Tchórzliwi „ciułacze” winni więc posiadane „w pończochach” zapasy złota i walut zagranicznych uruchomić spokojnie w handlu i przemyśle.

Walka z plotkami

Organ codzienny Stronniectwo Ludowego „Dziennik Ludowy” wypowiedział stanowczą i ostrą walkę wszystkim tym, którzy dając często posłuch najbardziej fantastycznym bredniom i plotkom wyrządzają wiele szkody własnemu Narodowi.

Dziennik Ludowy pisze:

„Plotka, szepciana propaganda, — to potężna broń. Szerzy się — jak zaraza, zalewa całe okolice — jak szarańcza, dusi ludzi — jak mityczna zmora. Największa bzdura lotem błyskawicy może obieć całe powiaty, podniecić, zasieć niepokój, zamęcić, zwichrzyc.”

Rozkładową siłą plotki znał mistrz hitlerowskiej propagandy, Goebbels — i potrafił to wykorzystać. Z tych doświadczeń usiłują korzystać przeróżne powojenne „hitlerki”, obcego i swojego chowu. Najchętniej i najczęściej posługują się nią ci, którzy nie mają odwagi stanąć do jawnej walki. Zamiast tego, puszczają w obieg najwymyślniejsze często brednie, kłamstwa i oszczerstwa.

Ci, którzy pragnęliby rozsadzić Polskę od wewnątrz, dlatego, że nie jest ona urządzona po ich myśli i według starych obszarnczo-kapitalistycznych porządków — po myśli dawnych panów i pańskich sług — znają tę wielką siłę „nowiny”, plotki szepetu. Więc korzystają z tego, nie bacząc, że pracują na korzyść wroga”.

O lekarstwo na czarnogieldziarzy

Minister Skarbu Dąbrowski, podczas sesji budżetowej Sejmu wspominał o dywersyjnej działalności czarnogieldziarzy rozpowszechniających panikarskie wieści o zamierzonej rzekomo przez Rząd zmianie polskiego pieniądza.

W związku z tym „Rzeczpospolita” pisze:

„Stwierdzając to zło, nie można jednak ustrzec się od sądu, że władze skarbowe nie znalazły jeszcze właściwej broni dla zwalczania atmosfery i mistyki czarnogieldzowej. Działalność władz administracyjnych, Komisji Specjalnej i Milicji, nie może tu wystarczyć. Wydaje się nam, że trzeba sięgnąć jeszcze do innych środków, ażeby poderwać

niczym gospodarczo nieuzasadniony wpływ czarnej giełdy na obroty handlowe wewnątrz państwa. W analogicznej sytuacji we Francji w roku 1924 Poincaré umiał zwalczyć czarną giełdę, która działała nie tylko we Francji, ale także na niektórych wielkich giełdach światowych, umiał doprowadzić do krachu na czarnej giełdzie i ocalić wartość franka. Poincaré nie posługiwał się wyłącznie środkami administracyjnymi, ale — i to przede wszystkim — środkami gospodarczymi. Może należałoby zbadać sposoby, którymi posługiwał się Poincaré i spróbować niektóre z nich zastosować na naszym gruncie, a wyobrażamy sobie, jaki byłby efekt, gdyby dolar zaczął nagle tracić na wartości na czarnej giełdzie i to codziennie w bardziej przyspieszonym tempie”.

Ułatwić zacieśnienie braterstwa polsko-czeskiego

Na temat sojuszu polsko-czechosłowackiego „Dziennik Zachodni” pisze:

„Sprawa zbliżenia polsko-czechosłowackiego wchodzi nareszcie na ubity gościniec. Coraz częściej słowa zastępuje się czynami, względnie po słowach idą bezpośrednio czyny. Obie strony widzą jasno, że tylko najszersze poznanie wzajemne może przynieść pożądane skutki, to znaczy wzajemne zbliżenie. Pęd do wzajemnego poznania jest niezwykle silny, wprost żywiołowy. Obie strony, dotychczas boczące się na siebie wskutek umiejętnie podsyconej propagandy wrogości, obecnie dążą do wzajemnego poznania. Gdyby dziś ułatwić masowe wycieczki z obu stron, mielibyśmy na pewno niebawem napływ turystów po stronie polskiej i czeskiej. O wzrastających coraz silniej uczuciach wzajemnej sympatii między obu narodami dowodzi wiele faktów”.

Możliwie szybkie ułatwienia paszportowe, celne i walutowe przynajmniej w tak zwanym „małym ruchu granicznym” byłyby bardzo wskazane do zacieśnienia sojuszu i przyjaźni z bratnim narodem czechosłowackim.

Wszyscy Niemcy muszą opuścić Polskę

W związku ze wzmożoną akcją wysiedlania reszty Niemców z Polski „Rzeczpospolita” pisze:

„Gdyby jakaś ilość Niemców pozostała w Polsce, to pomijając wszystko inne — dałoby to w przyszłości państwu niemieckiemu możliwość interesowania się ich losem, roztaczania nad nimi opieki i stwarzania tysięcy prowokacji, których ostateczny wynik byłby tylko jeden. Pamiętamy przecież, że akcja niemiecka przeciw Czechosłowacji w roku 1938 zaczęła się od dziwnej kampanii prasy i radia niemieckiego w obronę rzekomo prześladowanej w Czechosłowacji ludności niemieckiej. Taką samą kampanię, tylko na jeszcze większą i dziwnszą skalę rozpoczęto następnie przeciw Polsce. Raz po raz z najzimniejszą krwią puszczano w świat najpotworniej zmyślone wiadomości, ażeby wykazać, że Niemcy muszą w obronie swoich rodaków zbrojnie wystąpić przeciw Polsce.

Taka sytuacja nie może się więcej powtórzyć nie tylko w imię polskiej racji stanu, ale także w interesie wszystkich narodów Europy i świata, miłujących pokój. Gdy nie będzie Niemców w Polsce czy Czechosłowacji, nie będzie miał przyszły rząd niemiecki kim się „opiekować” w naszych państwach i do kogo się wtrącać. A anglosascy obrońcy interesów niemieckich niepotrzebnie rozdierają szaty nad losem wysiedlanych Niemców. Jest to droga, którą dla unikania konfliktów międzynarodowych w obronie współrodaków wskazali sami Niemcy”.

Na innym miejscu donosimy naszym Czytelnikom o stanowisku Rządu angielskiego, sprzeciwiające się dalszemu wysiedlaniu hitlerowskich pachołków z Polski.

Ale nawet krzyk adwokatów niemieckich z nad Tamizy i operetkowe potrząsanie szabelką przez amerykańskiego Marshalla nie powstrzyma Rządu od wymiecienia niemieckich śmieci z Polski Ludowej.

—O—

Z polityki międzynarodowej

Obrońcy i oskarżeni trzymają się razem

Z zachowania się polityków i dyplomatów anglosaskich (Anglicy i Amerykanie) wynika, że gdzie mogą, popierają oni niemieckie interesy i wstawiają się za Niemcami. Na każdym kroku widać solidarność „rasy germańskiej” — o jakiej pisał i marzył twórca „rasistowskiej” polityki — Hitler.

Podczas odbywających się w Moskwie obrad ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw: Związku Radzieckiego, Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych — amerykański minister Spraw Zagranicznych *Marshall* wystąpił z propozycją rewizji uchwał poczdamskich, które ustanowiły granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie Łużyckiej. Min. Marshall zaproponował utworzenie specjalnej komisji złożonej z przedstawicieli 4 mocarstw, Polski i innych państw sojuszniczych, która zajęłaby się wytyczeniem nowej granicy polsko-niemieckiej.

Do propozycji tej przyłączył się min. angielski *Bevin*.

Minister Francji *Bidault* oświadczył w odpowiedzi, że sprawa granicy polsko-niemieckiej została w sposób zasadniczy rozstrzygnięta w Poczdamie i że rząd francuski nie kwestionuje decyzji poczdamskich. Minister spraw zagranicznych ZSRR, *Mołotow* w kategorięczny sposób wystąpił przeciwko propozycji min. Marshalla, oświadczać w swoim przemówieniu, że:

„W związku z zagadnieniem granicy polsko-niemieckiej wzięliśmy na siebie określone zobowiązanie jeszcze podczas wojny w lutym 1945 r. na Konferencji Krymskiej. Następnie w lipcu 1945 r. określiliśmy dokładnie nasze zobowiązania na Konferencji Poczdamskiej.

W Poczdamie nie było mowy o rekompensatach. Do Związku Radzieckiego przyłączono tereny, zamieszkałe przez ludność ukraińską i białoruską, na co demokratyczna Polska od razu wyraziła swą zgodę. Chodziło o to, by na zachodzie zwrócić Polsce jej prastare ziemie,

które od dawien dawna były polskie. Postanowienie o nowych granicach Polski na zachodzie nie powzięto w pośpiechu. Sprawę tę omawiano 2-krotnie na 2 konferencjach sojuszników i wysłuchano przy tym szczegółowo opinii Rządu Polskiego. Toteż, kiedy mówi się teraz, że należy zagadnienie to znowu roztrząsać — uważam, że propozycje tego rodzaju są spóźnione. Zagadnienie to zostało zbadane w całej pełni i odpowiednie uchwały zostały już podjęte. Wzięliśmy na siebie określone zobowiązania i zobowiązania te wykonaliśmy”.

W związku z wystąpieniem Marshalla na Konferencji Moskiewskiej, minister Spraw Zagranicznych *Modzelewski* złożył następujące oświadczenie:

„Rząd Polski uważa sprawę granic zachodnich Polski za zdecydowaną i przesądzoną, zgodnie z uchwałami konferencji w Jałcie i w Poczdamie, jako też zgodnie z umowami o przesiedleniu ludności niemieckiej — zawartymi z władzami sojuszniczymi na podstawie uchwał poczdamskich.

To stanowisko Rządu Polskiego opiera się o jednolitą postawę całego narodu. Naród polski dał temu wymowny wyraz swym ogromnym wysiłkiem w dziedzinie zaludnienia i zagospodarowania odzyskanych Ziemi Zachodnich”.

Nawet gazety amerykańskie piszą, że propozycja Marshalla w sprawie granic Polski wygląda na próbę wymuszenia na Związku Radzieckim, by nie mieszał się do spraw Zagłębia Ruhry. Ostatnio urządzony *Tydzień Ziemi Zachodnich* wykazał, że polskie społeczeństwo solidarnie i jednolicie protestuje przeciw próbom naruszania naszych granic na Nysie i Odrze.

nad Bedravou, gdzie był niegdyś proboszczem. Po południu Tiso przyjął odwiedziny swej siostry.

Ciało księdza Tiso, nie znajduje się już w gmachu więzienia przy trybunale w Bratisławie. Obrońca i siostrzeniec skazańca napróżno udawali się do kilku instancji z prośbą, by im wydano ciało Tiso, który życzył sobie być pochowanym na cmentarzu wioski, w której był proboszczem. Organa bezpieczeństwa odmawiają wskazania miejsca, gdzie zostało złożone ciało Tiso. Zaskoczyło to kleryków i nacjonalistów słowackich, którzy mieli zamiar przez urządzenie pielgrzymek do grobu straconego polityka i księdza gloryfikować zdradę polityczną jako cnotę narodową.

Anglia przeciw wysiedlaniu Niemców z Polski

W Londynie zakomunikowano, że rząd brytyjski nie podejmie się ponownego przyjmowania do brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemców z Polski, a nawet jest zdecydowany do usunięcia Niemców wysiedlanych z nowo uzyskanych ziem nad Odrą i Nysą.

Przesuwanie Niemców do brytyjskiej strefy w Niemczech zostało ub. zimy wstrzymane przez władze brytyjskie. Jednakże dzisiaj władze okupacyjne brytyjskie odmawiają przyjmowania wysiedlonych Niemców z Polski do strefy brytyjskiej. Odmowa ta jest zależna od względów politycznych.

Na konferencji moskiewskiej francuski minister spraw zagranicznych *Bidault* wysunął propozycję, aby ci Niemcy, których jeszcze nie repatriowano zgodnie z układem poczdamskim, zostali zatrzymani na miejscu. W sprawie tej ministrowie spraw zagranicznych nie powzięli żadnego postanowienia.

Wydaje się, że brytyjska decyzja nieprzyjmowania Niemców z Polski spowodowana jest chęcią obserwowania skutków, jakie wynikną z tej sprawy na konferencji moskiewskiej.

Wykrycie nowych baz Ameryki w Grenlandji

W ub. roku wykryto na Grenlandji trzy nowe amerykańskie bazy lotnicze nie zauważone dotychczas przez duńskich badaczy podbiegunowych. Korespondent duński opisuje również nową wielką bazę lotniczą położoną w pobliżu miejscowości *Iule* i będącą czwartą w rzędzie najważniejszych baz lotniczych USA w Grenlandji. Ilość amerykańskich baz lotniczych w Grenlandji obecnie jest o wiele większa niż przed wojną. Szwajcarska gazeta pisała niedawno, że rząd Danii nie ma złudzeń co do tego, że Amerykanie nie mają najmniejszej ochoty do wycofania się z Grenlandji.

Opinia narodu duńskiego — pisze gazeta — nie może pozostać obojętna wobec tego, co się dzieje na Grenlandji.

Groźba

Eskadra amerykańskiej floty wojennej przybyła z wizytą na morze Śródziemne, gdzie spędzi 6 miesięcy. Eskadra, w skład której wchodzi 27.000-tonowy lotniskowiec „*Leythe*”, 3 krążowniki i 3 kontrtorpedowce znajduje się obecnie w porcie Neapolu. Eskadra przybędzie następnie do zatoki Suda na Krete, oraz złoży wizyty w Stambule i Gibraltarze.

Senat amerykański zatwierdził pomoc dla Turcji i Grecji

W dniu 22 kwietnia senat Stanów Zjednoczonych zakończył 10-dniową dyskusję nad wnioskiem prezydenta Trumana w sprawie udzielenia pomocy Grecji i Turcji. W wyniku głosowania senat zatwierdził pełny projekt ustawy.

Zgon króla duńskiego

W niedzielę 20 bm. o godz. 23,01 zmarł król duński *Christian* w wieku lat 76.

Nowy król duński *Fryderyk*, liczy 48 lat. W roku 1935 ożenił się z księżniczką szwedzką *Ingrit*.

Wysadzenie fortyfikacji na wyspie Helgoland

Najsilniejszy wybuch na świecie.

Dnia 18 kwietnia na 5 sekundy przed godz. 11 kapitan marynarki brytyjskiej *Mildred* naciśnął guzik na małym statku „*Lasso*” na Morzu Północnym w odległości 14 km od wyspy Helgoland, powodując wybuch 6.700 ton środków wybuchowych, które zniszczyły schrony dla łodzi podwodnych, galerie podziemne i stanowiska nadbrzeżnych baterii artyleryjskich na wyspie. Był to najsilniejszy wybuch na świecie.

Radio brytyjskie nadało huk spowodowany wybuchem, na wszystkie radiostacje świata. Natychmiast po wybuchu wzniosły się w górę olbrzymie ilości gruzu, a w chwilę później pojawiły się 2 olbrzymie chmury, przypominające potężne muchomory — tak jak po wybuchu bomby atomowej na atolu *Bikini*.

W 10 minut po wybuchu stwierdzono, że operacja została wykonana zgodnie z planem.

Na pokładzie krążownika „*Dunkierka*” obserwował eksplozję gubernator wojskowy brytyjskiej strefy okupacyjnej, marszałek lotnictwa sir *Sholto Douglas* w otoczeniu wyższych oficerów brytyjskiej armii okupacyjnej. Około 100 zaproszonych gości, jak rów-

nież dziennikarze państw sojuszniczych znajdowali się na pokładzie 4 statków, oddanych do dyspozycji przez marynarkę brytyjską.

Pomiędzy materiałami wybuchowymi, służącymi do zniszczenia instalacji wojskowych było 400 torped, ponad 9.000 min wodnych i 6.700 ton najrozmaitszych materiałów wybuchowych. Wybuch trwał krótko, lecz przygotowania wymagały wiele miesięcy pracy. System łączący detonary z materiałem wybuchowym miał 7.500 mtr. długości.

NOWY TAJEMNICZY WYBUCH NA HELGOLANDZIE.

Z Cuxhaven donoszą, że w okolicach Helgolandu w dniu 22 kwietnia o godz. 21 nastąpił silny wybuch, od którego zatrzęsły się drzwi i okna w domach Cuxhaven. Jednocześnie zaobserwowano olbrzymi słup ognia i gęste kłęby dymu. Wstrząs był podobno gwałtowniejszy, niż podczas piątkowej eksplozji na Helgolandzie. Władze brytyjskie nie udzielają w tej sprawie żadnych informacji.

Ks. Tiso powieszony

Ksiądz dr. *Józef Tiso*, były prezydent Słowacji, skazany został na śmierć przez powieszenie wyrokiem najwyższego trybunału w Bratisławie. W uzasadnieniu wyroku trybunał podał, że ks. Tiso stał się też winnym dopomaganiu Hitlerowi w opanowaniu i ujarzmieniu Polski, tak jak i Czechosłowacji. Po odrzuceniu przez prez. *Benesza* odwołania się do prawa łaski został powieszony 18 kwietnia br.

Egzekucja ks. Tiso odbyła się w obecności nielicznego grona osób na podwórzu więzienia. We czwartek po południu Tiso został zawiadomiony, że prezydent *Benesz* odrzucił prośbę o łaskę. — Prezydent powziął tę decyzję na życzenie rządu. Tiso przyjął wiadomość spokojnie. Spytany o ostatnią wolę zażądał, by mu sprowadzono spowiednika przed egzekucją. Pragnął być pochowany na cmentarzu we wsi *Banovce*

Koniec świata w 1983 roku

Przepowiednia hiszpańskiego jezuity

Słońce i ziemia ulegną eksplozji

Reżim dyktatorski gen. Franko opiera się na wojsku, policji i na jezuitach. Powaga tego reżimu upada jednak z dnia na dzień. Postępowe organizacje polityczne sforsowały za granicą rząd lewicowy, a Organizacja Zjednoczonych Narodów także zademonstrowała przeciw Frankowi nieprzyjęciem Hiszpanii do O. N. Z. i zaleceniem, by państwa odwołały z Hiszpanii swoich przedstawicieli, co się stało. Jedynym fundamentem rządów gen. Franko jest głupota części hiszpańskiego ludu wiejskiego, dotkniętego analfabetyzmem. Ale i tu są przebliski nowej myśli politycznej. Te niepokoi dyktatora. Każdy dyktator dla odwrócenia uwagi od smutnych rezultatów swojej polityki i gospodarki, szuka sposobu odwrócenia myśli i uwagi ludu w innym kierunku. Tak też czyni i Franko, a pomocą w tym są mu jezuita. W stolicy Hiszpanii Madrycie jest dyrek-

torem i obserwatorium astronomicznego Jezuita, nazwiskiem Ping. Jaką on tam jest powagą naukową, nie wiadomo, natomiast wiadomo, że oświadczył on gazetiarzom hiszpańskim, iż za lat 36, t. j. w r. 1983 nastąpi katastrofa we wszechświecie, a mianowicie tak: na słońcu jak i na ziemskiej planecie powstaną olbrzymie wybuchy (eksplozje), których ofiarą następnie padną wszystkie planety.

Aż 14 młodych kandydatów na Jezuitów pomagało mu przy tych obliczeniach, pracując na amerykańskich maszynach do liczenia.

Ta przepowiednia końca świata jest wodą na młyn Jezuitów i dyktatora Franko. Dewotki zamiast płtkować o polityce, robią testamenty na pobożne cele i biegają przerażone po klasztorach i kościołach. Analfabeci hiszpańscy siedzą u notariuszy i zapisują majątki kościołom i mnichom.

a spryciarze w imię „końca świata” kradną i rabują. W ten sposób uwaga społeczeństwa od spraw doczesnych zostaje odwrócona, a o to tylko dyktatorowi chodzi. Jezuitom zaś i spryciarzom poprawiają się interesy.

Arceybiskup z Toledo, widząc, że te przepowiednie jezuitkie doprowadzają społeczeństwo do hysterii i obłąkania, potępił Jezuitę Pinga, na co znów Ping odpowiadał namiętą repliką. Podobno sprawa oparła się o Watykan, który powołał specjalną komisję do zajęcia się osobą Pinga, jego amerykańskimi maszynami do liczenia i rezultatami obliczeń daty końca świata.

Postępowi Hiszpanie twierdzą jednak, że jeszcze przed „końcem świata” lud hiszpański wypędzi Franka wraz z Jezuitami z Hiszpanii. Na ten wypadek trzeba przed niepożądanymi gośćmi dobrze zaryglować granice — — Polski.

Rosja nie zgodziła się na propozycję Montgomery'ego

W Londynie ogłoszono oficjalnie, że Związek Radziecki nie zgodził się na propozycję szefa sztabu imperialnego marszałka Montgomery, dotyczącą brytyjsko-radzieckiej standaryzacji broni (ujednolicenie kalibra), jaką

przeprowadzono już między Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią. Propozycję tę wysunął marszałek Montgomery w rozmowie z generalissimusem Stalinem.

Olbrzymi wybuch w Texas

W porcie miasta Texas w Ameryce wyleciał w powietrze statek francuski załadowany saletra. W tym samym czasie eksplodowała w pobliżu położona fabryka przetworów chemicznych. Nad miastem unosiły się czarne kłęby dymu, przypominające dym po wybuchu bomby atomowej. Zapaliły się również rafinerie nafty. Wybuch był tak silny, że

w promieniu 20 kilometrów wyleciały wszystkie szyby. Spod gruzów miasta Texas wydobyło się 500 trupów. Istnieje podejrzenie, że pożar wywołany został podstępnie w celu pozyskania od Towarzystwa Asekuracyjnego odszkodowania w wysokości miliarda dolarów.

Papen w sanatorium

Von Papen opuścił szpital więzienny i został przewieziony do sanatorium w Garmisch Partenkirchen. Papen jest chory na dusznicę bolesną i ma raka w prawym boku. Papen będzie mieszkał w dawnych koszarach wojskowych, zamienionych na sanatorium dla niemieckich więźniów ze strefy amerykańskiej.

Samobójstwo zbrodniarzy z Ravensbrück

W więzieniu hamburskim popełniła samobójstwo Karmen Mory. „Czarny Anioł Ravensbrück”, jak ją przezwano, skazana na śmierć za okrucieństwa popełniane w obozie koncentracyjnym. Poderżnęła sobie żyły na przegubach rąk.

Inny oskarżony z Ravensbrück dr Treite skazany na śmierć, otrul się.

Anglia produkuje energię atomową

„Evening Standard” donosi, że w najbliższym czasie zostanie rozpoczęta budowa pierwszej fabryki produkcji energii atomowej w Wielkiej Brytanii.

Fabryka zostanie wybudowana prawdopodobnie w Harvall, w hrabstwie Bork, a prace w zakresie energii atomowej rozpoczyna się już w 1947 roku. Najwybitniejsi uczeni Wielkiej Brytanii w zakresie badań atomu Le Oliphant z uniwersytetu Birmingham i J. D. Cookcroft z Cambridge kilkakrotnie twierdzili, że co najmniej dwa do trzech lat potrzeba

w celu rozpoczęcia produkcji energii atomowej w Anglii.

„Evening Standard” twierdzi, że nowego typu amerykański isotypowy rozdzielacz został nadesłany do Anglii do harvallskiej doświadczalnej stacji atomowej.

THOREZ PRZYWÓDCA KOMUNISTÓW francuskich nazwał generała de Gaulle' rezydentem faszyzmu i reakcji francuskiej.

ZAMORDOWANY ZOSTAŁ PRZEZ HITLEROWCÓW Helmut Koch, przywódca niemieckiej partii socjaldemokratycznej w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Jest to trzeci z rzędu mord polityczny w części Niemiec okupowanej przez Anglików.

BURMISTRZEM BERLINA mianowana została kobieta — Luize Schroeder.

BLOKOWA z RAVENSBRÜCK, Hermína Kubica skazana została na karę dożywotniego więzienia za znęcanie się nad więźniarkami.

CZECHOSŁOWACKIE ZGROMADZENIE NARODOWE zbierze się w dniu 7 maja na specjalnym posiedzeniu celem ratyfikowania sojuszu między Polską a Czechosłowacją.

NA 20 LAT WIEZIENIA skazany został b. premier Czechosłowacji Beran za współpracę z Niemcami.

BRYTYJSKA RODZINA KRÓLEWSKA ukończyła podróż po Południowej Afryce, przybывая do Kapsztadu, skąd za kilka dni odpłynie do Anglii.

HITLEROWSKI „KRÓL ŻELAZA I STAŁI” — Fryderyk Flick stanął w sobotę przed sądem w Norymberdze.

W OBOZACH INTERNOWANYCH imigrantów żydowskich na Cyprze proklamowano strajk głodowy.

POLAK OPRAWCĄ POLAKÓW

ŚMIERĆ DLA KONFIDENTA GESTAPO

W Lublinie odbyła się rozprawa przeciwko Henrykowi Chwedorzewskiemu, który od roku 1941 był donosicielem i zdrajcą własnych rodaków. Nawiązał on we Włodawie kontakt z gestapo i pełnił tę ohydą funkcję konfidenta aż do końca wojny.

Ma on na swym sumieniu sporo młodych ludzi, których zdemaskował przed władzami niemieckimi jako członków podziemnych organizacji. Większość z nich nie mogła zjawić się przed trybunałem, ponieważ w przeważającej części zginęła za drutami Oświęcimia.

Ci którzy zeznawali z pośród świadków złożyli mocno obciążające zeznania dla Chwedorzewskiego, który był prawdziwym oprawcą mieszkańców Włodawy. Nawet zeznania przyrodniczego brata Chwedorzewskiego (świadka odwodowego) stały się w ogniu pytań prokuratora również jednym aktem oskarżenia przeciwko działalności Chwedorzewskiego.

Największe wrażenie wywarły na zebranych zeznania Zbigniewa Kosińskiego, który z przejmującym wzruszeniem opowiadał o aresztowaniu jego syna na skutek denuncjacji Chwedorzewskiego; syn Kosińskiego zginął później w Oświęcimiu.

Chwedorzewski wskazywał Niemcom miejsca pobytu partyzantki żydowskiej. Był on przy tym b. gorliwym konfidentem: kiedy Niemcy skarżyli się przed nim, że aresztowani Polacy nie chcą się do niczego przyznać — Chwedorzewski radził im, aby bili więźniów, a wówczas oni „wszystko wyśpiwają”.

Sąd okręgowy skazał denuncjatora na karę śmierci.

Kto zorganizował pogrom żydów w Kielcach?

W Walbrzychu ujawnił się członek brygady śląskiej NSZ „Ruczał”, który brał udział w pogromie kieleckim, zorganizowanym, jak zeznał, na rozkaz również dowódcy bandy NSZ „Marka”. Po pogromie banda wycofała się z miasta, aby przerzucić odpowiedzialność za zbrodnię na ludność miejscową.

Co kryła słoma transportowana w 14 wagonach?

Na stacji Gołartowice na Dolnym Śląsku zwrócono uwagę na stojący od 2 tygodni transport 14 wagonów towarowych i zadeklarowanych jako transport słomy.

Zajrzawszy pod słomę — znaleziono cenne maszyny, pochodzące z okolic Jeleniej Góry i Walbrzycha, a przeznaczone w rejon Krakowa. Był to starannie zamaskowany szaber. Szabrownicy miast na słomie z maszynami śpią na deskach w kryminale.

Rudolf Hoess na szubienicy

W Oświęcimiu został wykonany 16 kwietnia wyrok na b. komendancie z tego obozu, Rudolfie Hoessie.

Skazanego przywieziono o godzinie 8 rano z więzienia karnego w Wadowicach pod silną eskortą. Do ostatniej chwili zachowywał on spokój i zupełną równowagę umysłu. W więzieniu wadowickim, Rudolf Hoess przeszedł na katolicyzm.

W obozie oświęcimskim umieszczono Hoessa początkowo w gmachu komendatury, gdzie urzędował przez wiele lat. Wewnątrz gmachu skazany zażądał kawy, którą mu podano. O godzinie 9 rano więźniowie niemieccy ustawili szubienicę pomiędzy krematorium a willą, w której skazany pędził luksusowy tryb życia.

O godzinie 10 wyprowadzono Hoessa na miejsce stracenia. Prokurator Mazurkiewicz, szef prokuratury Sądu Okręgowego w Wadowicach, odczytał skazanemu wyrok Najwyższego Trybunału Narodowego orzekający karę śmierci przez powieszenie. Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski.

Przez cały czas Hoess zachowywał się spokojnie. W towarzystwie sędziego wprowadzono Hoessa na szafot, gdzie kat zarzucił mu pętlę. Asystujący przy egzekucji ksiądz odmówił ostatnie modlitwy.

W chwilę później Hoess zawisł na szubienicy, a po 15 minutach urzędujący lekarz stwierdził zgon.

Zwłoki Hoessa wydano naczelnikowi więzienia w Oświęcimiu. Przy egzekucji obecni byli tylko przedstawiciele władz.

Hoess został stracony w Oświęcimiu, ale poza terenem właściwego obozu, tam gdzie ongiś panowały się jego polityczno-administracyjne niemieckie władze. Tym sposobem zbrodniarz poniósł karę tam, gdzie popełniał swe zbrodnie.

„NIKT NIE WYBAWI HOESSA — Z MOCY BIESA!”

Wiadomość, że Rudolf Hoess, który na rozprawie sądowej w Warszawie oświadczył, że wystąpił z Kościoła katolickiego, przeszedł w Wadowicach na katolicyzm, wywołała duże wrażenie. Z taktyki Franka, Greisera a teraz Hoessa wyprowadzić można wniosek, że chcieli oni przejść do historii niemieckiej jako „rozgrzeszeni” przez Kościół katolicki członkowie społeczności katolickiej. Liczyli na to, że taka taktyka potrafi ich w opinii katolików zrehabilitować. Trzeba zaznaczyć, że duchowieństwo klasztorne w Wadowicach nie kwapiło się do przyjmowania od Hoessa jego oferty powrotu do Kościoła katolickiego. Ofertę jego przyjął przybyły specjalnie

w Oświęcimiu

w tym celu prowinejał zakonu Jezuitów z Krakowa. On konferował czy też spowiadał Hoessa, a skoro udzielił mu Komunii św., to też zapewne i on udzielił mu na drogę wieczności rozgrzeszenia ze wszystkich zbrodni, jakie Hoess w Oświęcimiu przeciw ludzkości popełnił.

Żałować należy, że wadowickie władze prokuratorskie dopuściły do tego, by tak chytry lis niemiecki jak Hoess, obrażał uczucia religijne i narodowe Polaków, żądaniem, by tego arcyzbrodniarza, jakiego od stworzenia świata na ziemi nie było, honorowano łaską przyjęcia za pośrednictwem polskiego Jeźubity do Kościoła katolickiego i to w tej samej Polsce, w której zbrodni swych dokonywał.

Chrześcijanie jednak mają to głębokie

przekonanie, że wyroki sprawiedliwości Boskiej będą inne.

Pomocnik Hoessa wydany Jugosławii

Przebywający w więzieniu w Wiedniu Grabner, szef biura politycznego w Oświęcimiu, będzie wydany władzom jugosłowiańskim.

Grabner, „mózg” obozu w Oświęcimiu, w śledztwie zeznał, że rozkazy egzekucji więźniów otrzymywał od Hoessa. Na przewodzie sądowym Hoess wyjaśnił, że Grabner miał w swej kartotece więźniów, którzy w ewidencji przychodzącej wraz z transportem mieli adnotacje „likwidacja”.

Grabner będzie prawdopodobnie sądzony w Belgradzie.

Pomocnik Amona Goetha skazany na śmierć

Przed Sądem Okręgowym Karnym w Krakowie toczył się proces przeciw „Gruppenwachmannowi” obozu płaszowskiego, Józefowi Sowińskiemu, oskarżonemu o spowodowanie śmierci kilku osób w obozie.

Świadek Wiktor Traubman, były więzień obozu płaszowskiego składa zeznania o niehumanicznym postępowaniu szefa policji porządkowej Chłłowicza, który jednakowoż nie współpracował z Niemcami. Jeden z więźniów obozu, Adam Stab, otrzymać miał naboje od Sowińskiego, ale ten zdradził wszystko Goethowi i Stab zginął zamordowany.

Św. Polak b. więzień płaszowski zeznaje, że Sowiński dopomógł Goethowi do wykrycia

planowanej ucieczki kilku więźniów z obozu. Stwierdzają to także zeznania Amona Goetha, odczytane przez przewodniczącego.

Głos zabiera prokurator.

„Najgorszym przestępstwem — mówi on — jest zdrada. Sowiński zdradził ludzi, którzy chcieli uciec z piekła obozu. Działal on dla chęci zysku. Przewód sądowy wykazał, że Adam Stab i wielu innych ludzi padł ofiarą zdrajcy. Konfident w rodzaju Sowińskiego nie zasługuje na żadne względy — to szkał, który nie może kalnąć społeczeństwa i doprowadzić go do...”

Prokurator zażądał najwyższego wymiaru kary dla Sowińskiego, a Sąd skazał go na śmierć przez powieszenie.

Krzyż pamiątkowy w lesie miechowskim

W powiecie miechowskim istnieje wiele miejsc masowych egzekucji, dokonywanych na Polakach przez zbrodniarzy niemieckich. W lesie „Strzyganiec”, w lesie „Gawroniec”, w lesie „Chodówki”, we wsiach Nasiechowice, Krzeszówka, Trzonów, znajduje się wiele mogił rozstrzelanych ofiar z różnych obozów koncentracyjnych.

Celem uczczenia pamięci pomordowanych Kolo Powiatowe Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych w Miechowie wniosło w lesie „Strzyganiec” krzyż pamiątkowy. W uroczystości poświęcenia krzyża wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, partii politycznych oraz licznie zgromadzone miejscowe społeczeństwo.

Wspomnienia z przeszłości

Udział Ludu w uroczystości złożenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu w dniu 4 lipca 1890 roku

(Według sprawozdania sporządzonego w 1890 r.)

I zbłądzić musiały widocznie pod strzechy pieśni nieśmiertelnego Adama, skoro przyprowadziły stamtąd mnóstwo ludu na Jego przyjęcie, kiedy po latach wielu wracał na ojczyznę łono, by spocząć obok królewskich prochów na Wawelu, by po długich latach tułactwa na obczyźnie, zamieszkać w sercu Polski, w Krakowie.

Lud jednak nie tylko, że przybył licznie na to przyjęcie do Krakowa, ale po młodzieży był pierwszym, który się zajął przygotowaniami i na zgromadzenia pierwszego ludowego Towarzystwa ochrony ziemi w Wadowicach¹⁾, zawiązał ludowy komitet uroczystości pogrzebowych, złożony z przedstawicieli ludu od Zbaraża po Białą, od najdalejzych krańców wschodu po ostatnie zachodnie kresy Galicji. Komitet ten wydał jeszcze w dniu 19 maja 1890 r. odezwę do całego ludu polskiego, której pierwszą część tutaj przytaczamy:

Serdeczny Ludu Polski!

Szybkiem krokiem zbliża się jedna z największych chwil w narodzie, chwila, o której kiedyś jeszcze wnuki i prawnuki nasze z uniesieniem wspominać i szczyć się tem będą, że jego dziad lub pradziad patrzył własnymi oczyma na tę wielką i uroczystą chwilę, w której serca całego narodu bez wyjątku były jednym i tym samym uczuciem, uczuciem największej czci i nieograniczonej radości.

Chwila to wielka, Kochani Współbracia, to chwila ta, w której kości największego syna narodu, największego miłośnika ziemi naszej po 35-letnim spoczynku na wygnaniu, zdala od najdroższej ojczyzny, zawita do tego prastarego grodu naszego, do relikwiarza ziemi naszej, do tego małego Rzymu chrześcijaństwa, do królewskiego miasta naszego Krakowa.

O Bracia, kogóż wiadomość ta nie przeniknie do największych głębin serca jego, kogóż nie opanuje nieprzełamana chęć i wola, pożyć się czem może do uświetnienia tej nadzwyczajnej uroczystości narodu. Miał bowiem naród wielu i wielkich królów i książąt, miał wiele i najszlachećniejszych królów, miał wielkich biskupów i kapłanów, nieustraszonych wodzów i bohaterów, miał Kazimierzów Wielkich, królowne Jadwigi, Sobieskich, Kościuszków, Kilińskich i Bartoszków, ale przez całe wieki, przez długi tysiąc lat miał tylko jednego

ADAMA MICKIEWICZA.

A wiesz ty, kochany ludu polski, kim On był?

Adam Mickiewicz, to nasz najślawniejszy i najwznioślejszy poeta, który przez Stwórcę najwyższym darem, jaki człowiek odebrać może obdarzony, jak sługa dobry i wierny pracował dla chwały Boga, dobra ojczyzny i pożytku narodu.

Adam Mickiewicz, to najgórnieszy orzeł narodu, który błyskawicą swych myśli wstrząsnął całym narodem.

To najwyższy mistrz słowa i pieśni tak wzniosłych, że śmiły blask gwiazd, a milionami tonów ogarniały niebiosy i ziemię i rozlewały się strumieniami tonów melodyj i najwznioślejszych, a niedoścignionych pieśni.

To malarz nad malarze, który przewyższył barwy tęczy i słoneczny blask niebios, a przy jego barwach bladły klejnoty i najdroższe kamienie.

Adam Mickiewicz, to niesłychany czarodziej, który wyszukał najskrytsze piękności i cuda naszej wielkiej rozległej ojczyzny i zadziwił jej bogactwem cały świat.

To prawdziwy przewodnik narodu w świat ducha i cudów Bożych, to wieszcz namaszczonej przez Stwórcę najwyższego, jakoby na Mojżesza ziemi naszej, który nas z pełnej cielesności wyrwał i wskazał niebiosy i ojczyznę, jako nasze dobra najwyższe.

¹⁾ Założycielami tego Towarzystwa byli m. in. ks. Stojałowski i Jan Stapiński.

Do walki z nieuczciwością

„Szczury pocztowe“ w Polsce i w Ameryce

Jak giną paczki amerykańskie...

Do wiadomości polskich władz pocztowych dotarła jeszcze jedna ciekawa wiadomość o sposobie ginięcia paczek amerykańskich, nadsyłanych do Polski. Oto obywatelka USA Helena Kozal z Michigan wysłała dwie paczki z darami dla swych krewnych w Polsce. Ku jej niepojemniemu zdziwieniu — **potwierdzenie odbioru i podziękowanie za dary złożyli dwaj niemieccy obywatele: August Troeber z Schwaebisch Gmuend i proboszcz Eugen Bohn z Sachsenfeld.** W wytłumaczeniu tej sprawy wnosić należy, że wśród pracowników amerykańskiej służby pocztowej względnie w Transoceanicznym Przedsiębiorstwie Transportowym **działają utajeni szkodnicy narodowości niemieckiej, którzy z paczek przeznaczonych do Polski usuwają oryginalne adresy i zamieniają na inne, opiewające na znane im osoby zamieszkałe w Niemczech.** Na prośbę Ministerstwa Poczty i Telegrafów amerykański zarząd pocztowy wdroy do chodzenia w tej sprawie.

* * *

Świat powojenny zepsuty z kretesem. Złodzieje kradną w Europie, kradną i w Ameryce. Polsko-amerykańska gazeta „Nowy Świat“ w Nrze 6 podaje fakt, że w miejscowości Newark, w Stanach Zjednoczonych Juliusz Caprio, który od 10 lat był listonoszem, przywłaszczył sobie zapalniczkę, którą obowiązyany był doręczyć adresatowi. **Sąd federalny skazał go za to na 3 lata więzienia.** Jeżeli w Polsce sądy nie będą pobłażliwe i karać będą, jak w Ameryce, wtedy spodziewać się będzie można poprawy stosunków. Ta sama gazeta „Nowy Świat“ w Nrze 32 donosi, że w Nowym Jorku policja aresztowała 4 mężczyzn i 3 kobiety za rozbijanie i rabowanie paczek prywatnych, oraz za nieprawne zainkasowanie czeków na sumę 30.000 dolarów. Gazeta „Ameryka-Echo“ przytacza z New Haven list, opisujący praktyki grandziarzy amerykańskich, którzy podejmują od tamtejszych Polaków pieniądze na paczki do Polski i zobowiązują się dostawić je do miejsca zamieszkania adresata w Polsce. Tymczasem „kompanie“ te wysyłają paczki okrętami do swoich zastępców w Gdyni, a ci żądają, aby adresaci przyjechali po odbiór paczek do Gdyni, gdzie wydaje się im paczki — okradzione.

* * *

Okradanie zagranicznych przesyłek pocztowych

Okradanie przesyłek amerykańskich, listów i paczek, jest plagą, której jednak nie można

traktować jako dopust Boży. Trzeba z nią walczyć, a gdy odpowiednia akcja prowadzona jest sprawnie, można uzyskać pożądane rezultaty. Świadczy o tym akcja, przeprowadzona na terenie **Poznańskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów.**

Akcja prowadzona była przez Komisję Specjalną przy współudziale pocztowej Komisji Lotnej. W Turku aresztowano funkcjonariusza, który ograbił list amerykański z zawartością banknotu 10-dolarowego. W Pleszewie schwytano na gorącym uczynku okradania przesyłek amerykańskich 20-letniego woźnicę wozu pocztowego i jego 14-letniego pomocnika. Aresztowano jeszcze szereg innych podejrzanych funkcjonariuszy, których winę ustali śledztwo.

Komisja Specjalna ostrzega wszystkich pracowników pocztowych przed podobnymi nieuczciwymi praktykami.

Również **Krakowska Dyrekcja** nastawiła skutecznie sieć na złodziei pocztowych. W Krakowie kilku pracowników za okradanie paczek i listów amerykańskich siedzi u św. Michała. Na linii Szczakowa-Sucha od dłuższego czasu okradał paczki i listy ambulanser pocztowy. Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim w skarpetkach dolary.

Dolary odebrano i poszkodowanym odesłano, a złodziej odesłany został do więzienia. W **Katowicach i we Wrocławiu** grupa pocztowców zawiązała szajkę do okradania paczek i listów. Gdy ich wykryto, jeden powiesił się, dwóch zbiegło, a trzech aresztowano. Szajka zamieniała paczki amerykańskie na paczki własnej kombinacji. — W Rzeszowie aresztowano konwojenta wagonu z paczkami. W czasie konwojowania wagonu z Gdyni wykradał paczki i sprzedawał.

W celu wyłapania „szczurów pocztowych“ Ministerstwo Poczty i Telegrafów wydało zarządzenie przeprowadzania wśród pracowników pocztowych, zatrudnionych przy obrocie listowym i paczkowym **rewizji osobistych.** Zarządzenie poskutkowało.

„Walka z nieuczciwością“

Również gazeta „Pocztą“, organ Związku Zawodowego Pracowników Poczty i Telekomunikacji wystąpiła bardzo ostro przeciw nieuczciwym pracownikom państwowym w artykule o „Walka z nieuczciwością“. W artykule tym podnosi konieczność powrotu zaufania społeczeństwa do poczty i pisze tak:

„Prasa codzienna stale zamieszcza artykuły, oskarżające nas pocztowców o nieuczciwość, o kradzieże, wskazując wypadki okradania paczek i innych przesyłek.

Że oskarżenia te nie są gołosłowne, że wypadki okradania przesyłek istotnie mają miejsce, świadczy o tym zarządzenie Ministra Poczty i Telegrafów.

My, jako Zarząd Główny Związku, nie mamy wątpliwości, że w gronie naszych kolegów-związkowców istnieją jednostki nieuczciwe, które swym nieetycznym, nieobywatelskim postępowaniem niszczą naszą opinię wśród społeczeństwa, opinię jednego z najuczciwszych zespołów pracowniczych, jaką zdobyliśmy sobie przez długie lata przedwojenne.

Wiemy, że w okresie odbudowy poczty i telekomunikacji w roku 1945 przedsiębiorstwo zmuszone było masowo wprost przyjmować nowych pracowników bez zaciągania o nich opinii, gdyż odpowiednie władze wydające opinie nie były jeszcze zorganizowane.

Być może, szkodnicy społeczni, psujący dobre imię ogółowi pocztowców, rekrutują się z pośród starych pracowników pocztowych, którzy przetrwali okupację, podczas której przywłaszczenie cudzej własności, a zwłaszcza okupanta nie było przestępstwem, lecz nazywało się sabotażem, a w niektórych wypadkach czynem patriotycznym.

W każdym razie jednak taki stan rzeczy istnieć nadal nie może.

Każdy bowiem fakt zaginięcia przesyłki, każdy wypadek obrabowania przesyłki godzi w nas związkowców, w nasze interesy i interes przedsiębiorstwa — naszego warsztatu pracy.

Wypowiadamy bezwzględną walkę z kradzieżami na pocście i wzywamy do niej wszystkich uświadomionych pocztowców, wszystkich ludzi dobrej woli, a przede wszystkim aktyw związkowy, a więc członków Zarządów Kół Miejsowych i Zarządów Okręgowych.

W walce o przywrócenie atmosfery uczciwości i dobrego imienia pracownikowi pocztowemu musimy wyteńczyć wszystkie siły i pokazać społeczeństwu, że ogół pocztowców jest zdrowy i myślący po obywatelsku, a jednostki, które się przypadkowo znalazły w naszym gronie muszą zniknąć z naszych zespołów koleżeńskich. My sami musimy dać sobie radę z nieuczciwością i pasożytami, żerującymi na zdrowym ciele naszych zespołów pracowniczych.

Dla złodziei, szkodników społecznych nie ma miejsca w naszym środowisku, w naszym społeczeństwie.

Często się słyszy w gronie kolegów, uczciwie i szczerze może myślących, lecz zbyt pobłażliwych dla innych, że główną przyczyną kradzieży są zbyt niskie uposażenia pracowników służby pocztowo-telekomunikacyjnej.

To Samson starożytny o olbrzymich ramiach, w które jako ojciec wszystkich wieków i rodów naszych, przycisnął nas wszystkich do swego najgorętszą miłością bijącego łona.

To — milion — jak sam mówi, bo za miliony cierpi i znosi katusze.

O ten to wielki czarodziej, to wreszcie ci chy i skromny słowik, który szukał dla swej pieśni, pod waszą strzechą Bracia, arki przymierza, w którą pragnął złożyć złotą przedzę swych myśli i swych uczuć kwiaty, śpiewając:

*Och, żebym kiedyś dożył tej pociechy,
Ażebym me pieśni zbłądziły pod strzechy.*

Już dnia 4 lipca stanie trumna z wielkimi tymi prochami w Krakowie, a około tej trumny zgromadzi się z drżeniem serca i nieokreślonym uczuciem cześci, uwielbienia i wdzięczności naród cały.

Czyż może tam brakować polskiego ludu?

Przenigdy! My Bracia w olbrzymich szeregach ze wszystkich krańców ziemi naszej powinniśmy stanąć na tym wielkim pogrzebie i oddać wielki hołd jak wielka nasza ziemia, temu wieszczowi narodu, który w swych pieśniach pisał i ludzie polskim z miłości i polecał jego usamowolnienie.

On nade wszystko ukochał piękną ziemię naszą, piękne niwy i bory nasze, a z tych

niw i borów naszych, jak wielka, długa i szeroka ziemia nasza splećmy temu olbrzymowi, wieniec olbrzymi i pokryjmy nim w królewskich grobach na Wawelu śmiertelne szczątki tego nieśmiertelnego ojca narodu.

W tym celu odzywamy się do Was Bracia, z którejkolwiek ziemi jesteście, abyście się przyczynili do uświetnienia tego hołdu, jaki imieniem całego ludu polskiego złożyć chcemy w Krakowie przy pogrzebie Adamowi Mickiewiczowi.

Odezwa wywarła skutek niespodziewany, bo od dnia 20 czerwca napływały dziesiątki przesyłek każdą pocztą, a od dnia 1 lipca już prawie jakby wrzało w Wadowicach. Setki rąk krzątało się od wczesnego rana do późnej nocy około roboty wieńców w pięciu największych salach szkoły ludowej, tudzież na obszernych gankach i kurytarzach, a całe pielgrzymki z miasta i okolicznych wiosek ciągnęły patrzeć na to niezwykle widowisko. Do pomocy stanął licznie lud wiejski z gmin Choczni, Zawadki i Jarosławie, głównie choże dziewczęta, tudzież co tylko żyło z młodzieżą w mieście Wadowicach. Kierownictwo nad wiciem wieńców objęły miejscowe nauczycielki szkoły ludowej: Arct Maria, Harliczkówna, Koto-wiczówna, Kurowska Aleksandra i Schmidlówna Helena z siostrami Adelą i Anną, oraz gospodyni z Choczni Sikorowa Maria. Głoski z drzewa wyrabiał kowal z Zawadki Sikora Józef z cieślą Franciszkiem Śliwą, a kowal z Choczni Sikora

Antoni wykował godło ludu: *sierp oświecony gwiazdą postępu.* Studenci gimnazjalni urządzili w osobnej sali wspólnie z introligatorem Osiowskim fabrykę liter i napisów do szarf, które bez napisów przyszły.

W poniedziałek i wtorek, dnia 30 czerwca i 1 lipca pracowano z całą możliwą szybkością; we środę zaś od rana dnia 2 lipca, musiano zrekrutować więcej pracowników; pracowano też z niesłychanym pośpiechem od wczesnego ranka. Wszystko to roło się jak w ulu pszczoły, wszędzie gwar, natłok, pośpiech, istne mrowisko, albo jakiś ogromny odpust.

W dniu tym ani w południe pracy nie przerywano, bo wieczorem miał odejść cały wóz kolejowy wieńców do Krakowa. Jakoż około godziny czwartej roboty miały się ku ukończeniu.

Przed gmachem szkoły ludowej i na obszer-nym rynku zgromadziły się niezliczone tłumy z miasta i okolicznych wiosek, wszystko w odświętnych strojach, znalazła się muzyka, a nie-bawem dziewczęta wiejskie wyniosły pierwszy szereg wieńców gotowych, tworzących napis: — ADAMOWI.

Na dole cieszą się, że już dostali „Adama“ w salach zaś przy pracy gwarzono wesoło, że choć „Adama“ wzięli, to i tak „Mickiewicz“ pozostał.

(Ciąg dalszy w następnym numerze).

Zgadza się, że uposażenia te są zbyt niskie, że nie stanowią dotychczas minimum egzystencji.

Należy jednak zrozumieć, że rzadko kiedy złodziej kradnie dlatego, żeby kupić sobie kawałek chleba.

Kradnie **przeważnie na wódkę**, na inne cele, nie mające nic wspólnego z utrzymaniem siebie czy rodziny.

Dlatego też ten argument nie może być w żadnym wypadku brany pod uwagę przy zwalczaniu nadużyć na pocztach.

Złodziej jest złodziejem, szkodnikiem społecznym i żadne względy nie usprawiedliwiają tolerowania tego stanu rzeczy.

W walce z nieuczciwością, musimy poruszyć jeszcze jeden moment, który odgrywa niepoślednią rolę.

Chodzi tu o t. zw. **falszywe koleżeństwo, o fałszywą solidarność koleżeńską.**

W zespole kilku, kilkunastu, czy kilkudziesięciu pracowników trafia się jednostka nieuczciwa, pospolity złodziej.

Koledzy, którzy z nim pracują wiedzą o tym, lecz patrzą na jego poczynania bezkrytycznie, wychodząc z założenia, że nieetycznie byłoby wydać kolegę, któremu grozi wyłączenie ze służby i kara więzienia.

Jest to z gruntu rzeczy błędne podejście do sprawy.

Obowiązkiem i to obowiązkiem koleżeńskim, prosto nakazem chwili jest wskazanie władczo przelozonym jednostki nieuczciwej, która wyszukując złądbną pobłażliwość kolegów, ich karygodną obojętność i szkodliwą tolerancję okrada zawartość przesyłek, czy kradnie całe przesyłki.

Musimy sobie uprzytomnić, że wskazując złodzieja, postępujemy po obywatelsku, po koleżeńsku.

Czasy okupacji się skończyły. Skończyły się czasy pojęć, że każdy czyn na niekorzyść okupanta był czynem etycznym, a między innymi i kradzież przesyłek należących do okupanta.

Dzisiaj każda kradzież jest czynem aspołecznym, godzi w interesy współobywatela, często kroć tak nisko uposażonego, jak i sam sprawca kradzieży.

Dlatego też koleżeńska pobłażliwość i tolerancja jest również szkodliwe i karygodne, jak sama kradzież.

* * *

Apel do społeczeństwa

W walce z nieuczciwymi elementami na pocztach winno przyjść z pomocą władzom pocztowym społeczeństwo. O każdym nadużyciu i przestępstwie należy zawiadomić Ministerstwo Poczty i Telegrafów. Listy takie są wolne od opłaty pocztowej.

Również gminne i powiatowe Rady Narodowe winny za pośrednictwem wybranych komisji kontrolnych sprawdzać prawidłowość funkcjonowania placówek pocztowych, listonoszów, konwojentów itp. W wypadkach, gdy na organach pocztowych ciąży podejrzenie o popełnianie nieuczciwych manipulacji z przesyłkami pocztowymi, albo gdy organa te prowadzeniem trybu życia (np. pijaństwo) obniżają powagę Poczty Polskiej, Rady Narodowe winny o tym powiadomić władze pocztowe.

Gdy pocztowa władza, Sądy, Rady Narodowe i uczciwi pracownicy pocztowi staną do walki z nieuczciwością, nieuczciwość zniknie, a zapana je porządek.

Chytróść spekulantów

Posterunek M. O. przyłapał kilkunastu spekulantów trudniących się nielegalnym handlem wyrobami tytoniowymi. Podczas rewizji znaleziono przy nich kilkadziesiąt kg tytoniu. Handlarze ci przemycali swój towar nie pierwszy raz i dopiero teraz zostali zdemaskowani. Sprawców pociągnięto od odpowiedzialności i nałożono na nich grzywnę w wysokości 600 zł. od 1 kg przemycanego towaru.

Na szczególną uwagę zasługują pomysły, dzięki którym handlarze ci przemycali tyton.

Jako kryjówka nie zwracająca niczyjej uwagi, służył kaftan „watowany” tytoniem. Kaftan ten umieszczali pod płaszczem, dzięki czemu — mimo kilku rewizyj — tyton uchodził uwagi urzędników.

JOZEF RZYCKI

Współpracujmy z rodakami na obczyźnie

Po pierwszej wojnie światowej, wkraczając na drogi samodzielnego bytu państwowego — poczęliśmy nawiązywać łączność z rodakami na obczyźnie. Posypały się listy z Ameryki, z Kanady, które znalazły sobie drogę do „Przyjaciela Ludu”. Opisywały życie na obczyźnie, co zasobniejsi wspomagali materialnie rozwijanie się pracy oświatowej na wsi. Dobrze by było tę współpracę utrzymać w dalszym ciągu. Mamy już Polskę, o którą walczyliśmy. W Polsce tej jednak stoi ogrom pracy do wykonania. A gdyby tak do pracy tej przystąpić razem z tymi, których losy rzuciły w odległe kraje, ale którzy przez to nie zapomnieli czuć i myśleć po polsku!

Pierwszym etapem tej współpracy byłoby stworzenie ścisłej łączności ze wszystkimi ośrodkami polskimi za granicą i stworzenie tam placówek kulturalno-oświatowych. Wreszcie o ile bliżsi staliby się dla nas, gdyby np. do redakcji „Przyjaciela Ludu” przysyłali opisy swego życia, wykonywanych zajęć, tego, co ich wesele i co martwi.

Zdajmy sobie sprawę, kto wyjeżdżał za granicę. Chłopi, którym bieda dokuczyła w kraju, którzy za oceanem szukali poprawy bytu. Był swój zdołali rzeczywiście znacznie polepszyć — ale czyż nigdy nie zdarza im się zatęsknić za swoimi. A przecież zaprenumerowanie chiopskiego pisma, pisanego w języku ojczystym — to tak, jakby przybliżył się do nich kawałek Polski. Zaś my, którzy żyjemy w nieco gorszych warunkach, ale zato u siebie — chętnie podowiadwalibyśmy się różnych ciekawych spraw, które dzieją się, gdzieś daleko od nas. Wydaje mi się, że zaczynają to rozumieć wszyscy Polacy, porozmiewani po całej kuli ziemskiej. Wiedzą, że z Polską łączy ich nie tylko współpraca na polu duchowym i kultury, co objawia się w zainteresowaniu polskim słowem z gazet i książek, polskim kinem i teatrem — ale również poczyna dojrzywać ostatnio myśl współpracy gospodarczej. Myśl ta czeka realizacji ze strony co bardziej przedsiębiorczych i śmiałych umysłów Polaków z zagranicy. Dużo jest naszych za oceanem. Jak bardzo mogliby się zbliżyć do

nas — gdyby u nich zjawiały się wyroby naszego przemysłu ludowego, którego wielka wartość artystyczna jest przez obce narody podziwiana.

A wycieczki zbiorowe do Polski? — Byłyby one nauką historii współczesnej, której widocznym oznakiem niedawne spustoszenia wojenne oraz nasze zmagania, aby je polikwidować, aby Polskę doprowadzić do normalnego wyglądu.

Tak, łączność rodaków z zagranicą z Polską ma niesłychanie silne znaczenie. Przypominam sobie ten entuzjazm, z jakim był witany na kongresie w S. L. nasz rodak z Ameryki senator Nowak. Jego słowa dotąd brzmią swą wielką wagą treścią, że rodacy z Ameryki zdają sobie sprawę z naszego ciężkiego położenia, że chcą wspólnie z nami stanąć do odbudowy ojczyzny, do dźwignięcia jej z gruzów i zniszczenia. Czas już na to najwyższy, żeby Polacy rozsiani po całym globie, zwłaszcza młodzież poczuła się w pełni z całą odpowiedzialnością Polakami, Polak za granicami kraju musi wiedzieć, jak żyje robotnik w Polsce, jak żyje młodzież, która kiedyś ten naród poprowadzi, czym wszyscy się interesują, do czego dążą i jakimi zmierzają drogami. Przecież to jasne. Nie można kochać kogoś, czy ufać mu i współpracować z kimś, kogo się nie zna, kto jest dla niego obcy, niezrozumiały i niejasny. „Przyjaciel Ludu” może spełnić rolę drogi porozumienia.

Pozatym winniśmy dążyć do tego, aby żadne poważniejsze święto, żaden ważny zjazd nie odbywał się bez udziału naszych rodaków z innych krajów.

Ścisły, serdeczny i bezpośredni styk usunie wszystko, co złe i co szkodzi porozumieniu. Chce my, jak dawniej z Wami rodacy na obczyźnie znaleźć wspólny język. Co nie zostało zadzierżgnięte dotąd, niechże wypełni rok 1947. Żyjemy nadzieje, że głos ten dojdzie do naszych zagranic.

Sprawy gospodarcze.

Uczmy się kalkulować

Kształtowanie się cen na rynku zależy od wielu względów. Jednym z ważniejszych jest ilość danego towaru na rynku i jego zapotrzebowanie. Przeciętny rolnik, mający często do czynienia ze sprzedażą własnych produktów z łatwością może tego rodzaju zjawisko zaobserwować. Często też z tego powodu sprzedaje swoje artykuły w odpowiednim czasie, zwłaszcza, gdy nie zachodzi potrzeba szybkiego zdobycia pieniędzy na zaspokojenie koniecznych potrzeb w gospodarstwie i w domu.

Jest to dość ważny moment i nie należy go bynajmniej lekceważyć.

Zachodzą jednak wypadki w tym względzie dość częstego tzw. przeliczania się. Źródło tego leży w tym, że jeśli chodzi o podaż, tj. ilość materiału na rynku może nas często mylić, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę rynek szerszy. Zagadnienie to nierazko wybija poza własną wieś, gminę, powiat, a także wiąże się dość często z zagranicą.

Dlatego dobrze będzie, jeśli dziś już zastanowimy się, jak się przedstawia podaż na rynku własnym i światowym, jeśli chodzi o sytuację zbożową i jaki to wywrze skutek na kształtowanie się cen na naszym rynku zbożowym. Zdawałoby się niektórym u nas, że jeśli chodzi o podaż zboża na naszym rynku, to przedstawia się on dość pesymistycznie. Ale zwróćmy uwagę na niektóre oświadczenia prasy zagranicznej. I tak np. Agencja Reutera odrzuca wszelki pesymizm, jeśli chodzi o sytuację zbożową i przeciwstawia się tego rodzaju horoskopom. Stwierdza ona mianowicie, że w Argentynie tegoroczne zbiory są tak wielkie, że umożliwią w roku 1947 rzućenie na rynek milionów ton zboża. Tak samo według obliczeń tejże Agencji Stany Zjednoczone będą posiadać w tym roku ogromną

nadwyżkę zboża, wynoszącą przeszło 20 mil. ton. Należy wziąć także pod uwagę inne kraje Ameryki Płd., gdzie również zbiory zapowiadają się nie gorzej, a także niektóre kraje europejskie, nastawione wyłącznie na produkcję rolniczą, jak np. Węgry, czy Bułgaria. Niewątpliwie kraje te będą chciały wykorzystać swą sytuację pod tym względem i jak najwięcej eksportować. Podobnie rzecz się ma z paszami. Agencja Reutera snuje dalej przypuszczenia, iż może się powtórzyć okres przedwojenny, kiedy eksporterzy pasz znów zaczną palić kukurydzą by oszczędzić węgla. Jeśli Stany Zjednoczone zdołają sprzedać 9 mil. ton zboża na rynkach świata, to nowy rok zbożowy spotkają one z ogromnymi zapasami kukurydzy, owsa i pszenicy.

Biorąc to pod uwagę nie należy zbyt oczekiwać lepszej koniunktury wewnątrz kraju, jak to się często zdarzało i zdarza u nas, tym bardziej, że nie dawniej, jak w zeszłym roku przecież z tego powodu ponieśliśmy duże straty, ponieważ ceny zboża w kwietniu i maju poważnie spadły.

Przetrzykiwanie zboża w rachubie na to, że zapewni to lepsze ceny jest dziś niesłuszne, tym bardziej, że do Polski przybędą w najbliższych dniach poważne transporty zboża z U. S. A., które pozwolą na pełne zaspokojenie rynku wewnętrznego.

L. Rogala.

Obowiązkiem każdego chłopca jest

POMÓC POWODZIANOM

W sprawie koni darowanych z Ameryki

Gazety polsko-amerykańskie, a w ślad za nimi obywatele polscy, piszący z Ameryki listy do swych rodzin w Polsce, wyrażają zaniepokojenie o los darów, przesyłanych do Polski. Ob. Stanisław Krupiński z Ameryki zaniepokoił się o konia, wysłanego bratu Janowi Krupińskiemu z pow. Przasnyskiego i napisał w tej sprawie list do Min. Poczty i Telegrafów, który przestany został Ministerstwu Rolnictwa. Min. Rolnictwa ob. Dąb-Kociol dał w tej sprawie następujące wyjaśnienie, które, jako przydatne dla ogółu zainteresowanych w całości drukujemy:

1) Odbiorcy koni ofiarowanych przez krewnych z Ameryki, otrzymują konie amerykańskie. Konie te wysyła z Ameryki Stowarzyszenie „The Rebuilders of Poland Association”.

W ostatnich transportach amerykańskich stwierdzono znaczne pogorszenie się jakości przesyłanych koni. Duża część koni przychodzi w złej kondycji — wiele koni jest chorych i starych.

O złym stanie koni, przychodzących z Ameryki, Ministerstwo informowało Polską Misję Ekonomiczną w Waszyngtonie. UNRRA, Stowarzyszenie „The Rebuilders of Poland Association”, Radę Polonii Amerykańskiej i Konsulaty R. P. w Ameryce.

Ostatnio bawił w kraju przedstawiciel Stow. „The Rebuilders of Poland Association” p. Jasiński oraz Konsul R. P. w Detroit p. O. Langer, którzy naocznie stwierdzili, że konie z Ameryki przychodzą w większej części w b. złej kondycji.

Za jakość koni Ministerstwo Rolnictwa i R. Rolnych nie może być odpowiedzialne, gdyż zajmuje się tylko rozdziałem koni i dostarcza takie konie, jakie są zakupywane w Ameryce i przysyłane do kraju.

Zamiana koni amerykańskich na gorsze konie w kraju nie istnieje.

W sprawie reklamacji odnośnie jakości konia winien Ob. Jan Krupiński zwrócić się do Stowarzyszenia „The Rebuilders of Poland Association” w Detroit.

2) Odbiorca koni ofiarowanych płaci w

Przedstawicielstwie Ministerstwa Rolnictwa i R. R. w Sopocie zł. 1.000 od jednej sztuki. Kwota ta pokrywa:

- a) koszty przyjęcia inwentarza żywego ze statku do bazy i utrzymanie w bazie;
- b) załatwienie wszystkich czynności, związanych z odebraniem inwentarza;
- c) opłacenie całego transportu kolejowego przy załadunku co najmniej 4 sztuki do jednego wagonu. Jeżeli ładowanych jest mniej niż cztery sztuki do wagonu, odbiorca otrzymuje zwrot

zł. 500 za jedną sztukę na koszt transportu i wówczas sam opłaca fracht kolejowy. Ponadto odbiorca otrzymuje bezpłatnie odpowiednią ilość paszy na drogę.

Wyższych kosztów ponad zł. 1.000 odbiorca nie powinien ponosić.

Jeżeli odbiorca wydatkował więcej, to prawdopodobnie z własnej woli i powinien podać, jakie kwoty i komu płacił w Przedstawicielstwie, ażeby można wszcząć dochodzenie i uzyskać zwrot sum nadpłaconych.

Nos do tabakiery czy tabakiera do nosa

W miasteczku Gdów pod Krakowem wydarzył się w tych dniach wypadek, który bardzo ujemnie charakteryzuje sumienność weterynarzy w Bochni. Oto wdowie Marii Siła w nocy z 17 na 18 kwietnia zaczęła się żrebić klacz, a ponieważ na miejscu nie było lekarza weterynaryjnego przeto udano się natychmiast w wynajętym samochodzie do Bochni, odległej o 18 km. Samochód zajeżdżał przed sam dom lekarza weterynaryjnego, wioząc syna i córkę gospodyni, którzy prosili lekarza o natychmiastową pomoc. Ten jednak odmówił, tłumacząc się brakiem czasu. Petenci udali się wobec tego do drugiego lekarza, a gdy i ten odmówił, do trzeciego. Lecz i ten ostatni zdołała się wymó-

wić, a tymczasem czas naglił. Skutek był taki, że żrebię zdechło, właścicielka zaś została narażona na podwójną stratę, gdyż za wynajęcie samochodu musiała zapłacić 4.000 zł.

Wobec tego zastanowić się należy, dlaczego i po co właściwie istnieją lekarze weterynaryjni w Bochni. Czy stosunków, jakie panują wśród lekarzy w Bochni nie należałoby uzdrowić?

B. K.

UWAGA REDAKCJI: Czy Izba Lekarska i Związek Zawodowy nie uważałby za wskazane przeprowadzenie dyscyplinarnych dochodzeń przeciw tym „pankom”?

Jest to przecież wyraźny sabotaż godzący w żywotne interesy Państwa i chłopstwa polskiego.

Budowa nowych młynów

Na zapytanie w pewnej sprawie pobudowania młyna Centralny Urząd Planowania pismem z dnia 24 marca 1947 r. L. dz. IV-R-44/11 dał następujące wyjaśnienie:

„Departament Organizacji Gospodarstwa wyraża opinię, że w myśl ustawy o nacjonalizacji z dnia 3 stycznia 1946 r. nie ma przeszkód prawnych do pobudowania młyna o przemiśle 4 ton na dobę. Zainteresowany jednak winien dokonać poniższych formalności:

- a) Uzyskać w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Krakowie opinię, stwierdzającą konieczność gospodarczą budowy w danej miejscowości nowego młyna.
- b) Otrzymać zatwierdzenie projektu instalacji elektrycznej przez Wojewódzkie Władze Przemysłowe w myśl art. 16 Prawa Przemysłowego (Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7. VI. 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 468).
- c) Dokonać rejestracji młyna przez właściwą Izbę Przemysłowo-Handlową (zarządzenie Ministra Aproprowizacji i Handlu Nr. 18, poz. 117, § 16b) przeprowadzając zlecone zarządzeniem formalności.

—o—

Prolongata zobowiązań rolniczych

Kwestia zobowiązań, zaciągniętych w latach 1945 i 1946, została uporządkowana zarządzeniem ministrów rolnictwa, skarbu, Ziemi Odzyskanych i aprowizacji.

Na zasadzie tego zarządzenia należności za pobrane materiały siewne i nawozy sztuczne mogą być prolongowane gospodarstwom o słabym stanie finansowym, spowodowanym 1) urzędowo stwierdzoną klęską gryzoni (o ile straty wyniosły co najmniej 30 proc. plonów), 2) otrzymaniem nieodpowiedniego ziarna siewnego, 3) urzędowo stwierdzoną klęską żywiołową (o ile straty z tego powodu wyniosły co najmniej 30 proc.) i 4) stwierdzonym zniszczeniem zasiewów przez przepędzany inwentarz, w związku z zarządzeniem władz lub przemarszami wojsk (jeśli szkoda objęła najmniej 15 proc. ogólnego obszaru gospodarstwa).

Wahania cen żywności

W kwietniu ceny żywności kształtowały się na wolnym rynku: mąka żytnia od 26 do 46 zł za 1 kg, przy czym dała się zaznaczyć lekka zniżka. Mąka pszenna zwykła, co należy przypisać okresowi świątecznemu. Najtańsza była we Wrocławiu (52 zł.), najdroższa w Szczecinie i Radomiu (100 zł.). — Chleb najtańszy

w Kaliszu, Poznaniu, Częstochowie (25 zł.), — najdroższy w Warszawie (40 zł.). — Ślonina od 280 do 365 zł., mięso wołowe od 160 do 271 złotych za 1 kg.

Tuż przed świętami zwykowały ceny masła i mleka. Najdroższe masło w Krakowie (798 zł.), najtańsze w Siedlcach (465 zł.). Mleko najtańsze w Siedlcach (25 zł.), najdroższe w Szczecinie (40 zł.).

CENY GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W KRAKOWIE Z DNIA 23 KWIETNIA B. R.

Pszenica 4.100—4.300 zł. Żyto 3.000—3.200 złotych. Jęczmień do siewu 4.200—4.400 zł. Jęczmień mialowy 3.400—3.600 zł. Owies do siewu 4.100—4.500 zł. Owies pastewny 3.600 do 3.900 zł. Mąka pszenna 80% 5.900—6.100 zł. Mąka żytnia 90% 3.600—3.900 zł. Otręby pszenne 1.800—1.900 zł. Otręby żytnie 1.700—1.800 złotych. Otręby jęczmienne 1.700—1.800 zł. Kasza jaglana 5.300—5.600 zł. Słoma prasowana 650—750 zł. Siano 800—950 zł. Ziemniaki sadzeniaki 850—950 zł. Ziemniaki jadalne 700 do 780 zł. Groch Wiktoria 5.000—5.200 zł. Groch zielony Folger 4.700—5.000 zł. Fasola biała 4.400—4.800 zł. Fasola kolorowa 4.200—4.400 złotych. Wyka letnia 4.400—4.600 zł. Peluska 4.400—4.600 zł. Łubin gorzki 3.500—3.700 zł. Łubin niegorzki 3.900—4.100 zł. Seradella 4.000 do 4.300 zł. Rzepak zimowy 12.000—13.000 zł. Rzepak letni 13.000—15.000. Siemię lniane 14.000—16.000 zł. Konieczyna nas. czerw. 34.000 do 37.000 zł. Konieczyna nas. biała 23.000 do 27.000 zł. Rajgras ang. 3.200—3.500 zł. Tymotka 4.400—4.800 zł. Ogólny obrót 192 ton.

15 proc. strat w zasiewach ozimych

Straty w zasiewach ozimych w woj. krakowskim spowodowane mrozami i powodzią sięgają 15 proc.

Dla uratowania części tych zasiewów, pola zasilane są nawozami sztucznymi.

Plotki spekulantów

Od kilku dni rozsiewają spekulanci pogłoski o mającej rzekomo w najbliższych dniach nastąpić znacznej zwwyżce urzędowych cen cukru i zapalek. W związku z tym przejściowo zabrakło cukru i zapalek w sklepach spożywczych, co spowodowane zostało masowym wykupywaniem tych artykułów przez ludność, a częściowo ukryciem zapasów przez kupców. „Społem” i „Państwowa Centrala Handlowa” rzuciły na rynek olbrzymie ilości cukru i zapalek, co pozwoliło na zupełne złamanie akcji spekulantów.

Jak poznać fałszowanie środków żywności

Za dobre mleko uchodzi mleko o zawartości 3 procent tłuszczu. Przeprowadzona w Instytucie Higieny analiza wykazuje, że handlarze mleka sprzedają mleko o zawartości 1,2 proc. tłuszczu. „Chrząst” mleka odbywa się przez dolewanie wody i dosypywanie sody, która przeciwdziała zakwaszeniu. Picie takiego mleka szkodzi zdrowiu. Badanie jakości mleka odbywa się przy pomocy tak zwanych „laktodesimetrów”. Przyrząd ten ma podziałkę, która wskazuje ciężar właściwy mleka i zawartość wody w mleku. Fałszowane mleko poznać można na oko. Ma ono siwawy kolor, co wskazuje na brak tłuszczu i zawartość wody. Dobre mleko ma lekko kremowy kolor i słodkawy smak.

Masło nie powinno zawierać więcej, niż 16% wody. Zdarza się najczęściej, że zawiera do 70 procent wody i wgniecionego twarogu. Zbadanie jakości masła można bardzo prostym sposobem. Do małej próbki wkłada się łyżeczkę masła i zanurza się we wrzącej wodzie. Jeśli po stopieniu masła na dnie próbki znajdzie się jedna kropla wody i białawy osad na powierzchni tłuszczu — jest to dowodem fałszowania. Kupując masło ośłkowe należy je zawsze przekroić, gdyż wewnątrz można znaleźć niespodzianki w postaci pakuł, marchwi lub starego, zjełczałego masła.

Chleb nie powinien zawierać kwasoty więcej niż 10 stopni, najczęściej zawiera jednak 20 stopni. Jakość chleba poznaje się po braku zakalca i spękanej skórki.

A jak poznać fałszerza lub fałszerkę środków żywności?

Zazwyczaj nie patrzy ludziom w oczy, po dokonaniu sprzedaży stara się szybko umknąć na inne miejsce, lubi się „sumitować”, szyję przyodziewa w różaniec, a brud z naczyn, w jakich nosi nabiał, można łopatką zbierać.

Rozmaitości

Pismo Święte w języku Eskimosów

Przekładu Pisma Świętego na język Eskimosów dokonał Roy Ahmaogak z szczepu Inupiat na Alasce. Jest on samoukiem i jak wszyscy Eskimosi zajmuje się myślistwem i rybołówstwem.

Podczas długich miesięcy nocy podbiegunowej śleczął w ciasnej kurnej chacie nad książkami, przy kaganku.

Musiał on nie tylko dostosować alfabet do swego celu, ale i wprowadzić wiele nowych słów i wyrażeń do uboższego narzecza Eskimosów.

Wiele nazw zastąpić musiał opisami — gdyż np. palma, lew, szarańcza — to zupełnie niezrozumiałe dla jego ziomków pojęcia.

Toteż np. wielbłąda nazywa wysokim, bezrogim, garbatym reniferem. Miód — słodkim tranem, wyrabianym przez małe skrzydlate zwierzątka itp.

Jak sfilmowano pielgrzymkę do Mekki?

Dziwne są obrzędy religijne Muzułmanów i prawie niemożliwym jest, aby chrześcijanin, a więc „nieczysty” mógł być świadkiem tych praktyk, nie mówiąc już o tym, żeby się udało sfilmować np. pielgrzymkę do Mekki, co w tym kraju, opanowanym przez purytańską i fanatyczną sektę Wahabitów uważane jest za świętokradztwo.

Znalazła się jednak kobieta, która *dokonała tego odważnego i ryzykownego przedsięwzięcia*. Valentine Dahaby, która wyszedłszy za mąż za Muzułmanina, przyjęła islam i za cel życia postawiła sobie zapoznanie świata z *Mekką i ceremoniałem pielgrzymki*. Jedenaście lat odbywała tę pielgrzymkę, wśród obszernych szat ukrywając wielką srebrną broszę, w której mieścił się *mikroskopijny aparat kinematograficzny*. Bardziej ciekawym jest sposób, w jaki Dahaby zdołała wywieźć ten film z Hedżasu. Celnicy bardzo dokładnie przeszukiwali jej bagaż. Szczególnie zainteresowali się puszkami, w których Dahaby przechowywała różne drobiazgi. Z chwilą jednak, gdy otworzywszy jedną z nich, ujrzeli szynkę, odsunęli się z obrzydzeniem. Dla Wahabitów widok szynki jest nie do zniesienia. Dahaby ukryła w każdej szynce rulon filmowy i w ten sposób przewiozła go do Egiptu. Z chwilą jednak, gdy miano film wyświetlić, powstały *nowe przeszkody*. Specjalna komisja duchownych muzułmańskich musiała wyrazić swą zgodę, a jeszcze większą trudność sprawił *protest dyplomatycznego przedstawiciela króla Ibn Sauda*, który, gdy dowiedział się o podstępie Dahaby, *zażądał zniszczenia filmu*. Nieznany sposóbami ułagodzono jednak władze Hedżasu i dokumentarny film o pielgrzymce do Mekki ukazał się na ekranach Kairu i Aleksandrii. Był on rewelacją w świecie filmowym.

Humor

ZYCZENIA IMIENINOWE.

— Życzę panu, panie doktorze ciężkiej choroby, tyfusu, ospy, grypy i szkarlatyny z powikłaniami — u pańskich pacjentów.

KRZYWOPRZYSIĘSTWO.

Sędzia: Czy świadek wie, co dostanie za krzywoprzysięstwo?

Świadek: Wiem, panie sędzio! umówiliśmy się już z oskarżonym...

CZTERY JUŻ ODSIEDZIAŁ.

Rzecz dzieje się w „melinie” złodziejskiej. Rozmawiają dwie przyjaciółki.

— Wiesz, zaręczyłam się z Frankiem Mordą.

— Co ty mówisz? Ale to przecież starszy facet! Ile on ma lat?

— Sześć, ale cztery już odsiedział...

Okruszyny

OD REDAKCJI.

Następny numer „Przyjaciela Ludu” ukaże się w zwiększonej objętości i poświęcony będzie tradycyjnej uroczystości „ŚWIĘTA LUDOWEGO” w dniu 25 maja br.

Przyjaciół naszego wydawnictwa prosimy o nadesłanie artykułów do tego numeru.

CZAS LETNI OD 4 MAJA. Minister Administracji Publicznej zarządził wprowadzenie czasu letniego o godz. drugiej w nocy w dniu 4 maja 1947.

O godz. drugiej w nocy tego dnia, należy przesunąć wskazówki zegara o jedną godzinę naprzód.

UROCZYSTY INGRES NOWEGO BISKUPA ŁÓDZKIEGO, ks. Michała Klepacza odbył się 20 kwietnia br. Mszę św. transmitowano przez rozgłośnię Polskiego Radia. Ks. biskup był witany uroczystie przez przedstawicieli władz z wojewodą łódzkim pos. Szymankiem na czele, przez duchowieństwo, komitet organizacyjny ingresu oraz rzeszę diecezjan.

ADMINISTRATOR APOSTOLSKI Dolnego Śląska, ks. dr Karol Milik, zwrócił się do wiernych z listem pasterskim w sprawie wiosennej akcji siewnej i likwidacji ugoru na Ziemiach Zachodnich.

ZA KRADZIEŻ TOREBEK DAMSKICH W KOŚCIELE została skazana na 3 i pół lat więzienia Helena Szymkowiak z Bydgoszczy. Kradla ona torebki, pozostawione w ławkach przez osoby, udające się do komunii św.

NIENZANI SPRAWCY WŁAMALI SIĘ DO KOŚCIOŁA św. Jerzego w Dzierżonowie koło Wałbrzycha i skradli złocony kielich i wszystkie sukienne nakrycia ołtarzy. Świętokradcy wysypali hostię na podłogę kościoła.

SZAJKA HIEN CMENTARNYCH, która przez dłuższy czas grasowała na cmentarzach w Toruniu, w Gnieźnie i w Inowrocławiu, rozbijając nagrobki i rabując z trumien ubrania, złote zęby i obrączki, stanęła przed Sądem okręgowym w Toruniu, który w trybie doraźnym skazał 6 członków tej szajki po 3 lata więzienia. Zasądzona szajka w samym tylko Toruniu obrabowała 7 grobowców.

NA 10 LAT WIEZIENIA ZA OKRADANIE LISTÓW Z AMERYKI skazał Sąd doraźny w Poznaniu 37-letniego urzędnika pocztowego Stanisława Pokrakę, pozbawiając go równocześnie praw publicznych i obywatelskich. Skradzione dolary sprzedawał on swoim znajomym, którzy obecnie oczekują sprawy sądowej za nielegalny handel dewizami.

PRZED REJONOWYM SADEM WOJSKOWYM w Poznaniu zasiadło 11 oskarżonych, którzy odpowiadają za fałszerstwo około 4.000 banknotów 500-złotowych na sumę 2 milionów zł. Sprawa wywołała duże zainteresowanie nie tylko ze względu na sam fakt fałszerstwa, ale i na osoby fałszerzy.

POSZUKUJĄC SKRADZONEJ ŚWINI M. O. przeprowadziło rewizję u niejakiego Szelągowskiego, zam. w Bydgoszczy, gdzie przy sposobności znaleźli resztki pasów skórzaných, skradzionych PPT i MR.

KLKUNASTU FABRYKANTÓW „BIMBRU” w okolicznych wsiach Tarczyna aresztowano i odesłano na zasłużony dwuletni wypoczynek do obozu pracy.

NA 10 LAT WIEZIENIA ZA „GORLIWOŚĆ” w wywożeniu maszyn podczas okupacji z fabryki „Kabel” i folksdojczostwo skazał Sąd Okręgowy w Krakowie Wiktora Ciapalskiego.

W NAJBŁIŻSZYM CZASIE ZOSTANĄ SKASOWANE sądy grodzkie w Skale, Kazimierzy Wielkiej, Andrychowie, Zatorze, Suchej, Starym Sączu, Grybowie, Wojniczu, Ciężkowicach, Pilźnie i Radłowie.

INWALIDZI WOJENNI KORZYSTAĆ BĘDĄ z ulgi kolejowej na podstawie zaświadczenia Związku Inwalidów.

Odpowiedzi Administracji

Ob. Maj Marcin, Gruszków, poczta Brzesko Nowe, pow. Miechów.

Informacja „Zielonego Sztandaru”, że „Przyjaciel Ludu” nie wychodzi jest nieprawdziwa.

Były to tylko pobożne życzenia nieodpowiedzialnych jednostek, które fałszywie „Zielony Sztandar” informowały. Serdecznie Was witamy, jako wieloletniego prenumeratora w gronie naszych czytelników. Gazetę wysyłamy i prosimy o rozpowszechnianie jej w gronie naszych dawnych prenumeratorów i czytelników jak i szczególnie wśród młodzieży. Czekamy również na Wasze artykuły z życia wsi. Pozdrowienia!

Ob. Działo Stanisław, Wampierzów, pow. Mielec.

Dolary wolno z Ameryki przysyłać w listach i Rząd ich nie konfiskuje. Równocześnie interesujemy w Banku Narodowym o natychmiastowe przekazanie Wam należnej kwoty z wymiany. Gazetę wysyłamy i prosimy o reklamację na pocztę w Wadowicach Górnych.

Ob. Kłasiński Stanisław, Szymbark pod Gorlicami. Gazetę i czek P. K. O. wysyłamy.

Prosimy o jednanie nowych prenumeratorów w gorlickim powiecie. Cześć!

Ob. Gurdak Jan, Poręby Debskie. Gazetę wysyłamy.

Ob. Sędziak Andrzej, Zagroble, poczta Turubin pow. Krasnystaw. Gazetę wysyłamy i prosimy o wpłacenie prenumeraty załączonym chekiem P. K. O. Pozdrowienia!

Ob. Kiszczak Jan, Roczyny, poczta Andrychów.

Adres poprawiony. Prosimy o czytelne pisanie adresów — bo to powoduje omyłki i opóźnianie w doręczaniu gazety.

Ob. Dziadecki Stanisław, Łęczany poczta Targowiska, pow. Krosno. Pieniądzy nie otrzymaliśmy.

Prosimy o zareklamowanie na pocztę a tymczasem gazetę wysyłamy. Cześć!

Ob. Kaniowski Jan, Wola Zarczycka, pow. Łańcut. Prenumeraty nie otrzymaliśmy i prosimy o reklamację na pocztę.

Niezależnie od tego rozpoczynamy wysyłkę pisma.

Ob. Szal Szczepan, Białoboki, poczta Markowa, pow. Przeworsk.

Prosimy o reklamację na pocztę bo prenumeraty nie otrzymaliśmy. Naszemu starymu prenumeratorowi gazetę wysyłamy. Pozdrowienia!

„ŚMIERĆ I WYGNANIE”.

Pod takim tytułem ukaże się w najbliższych dniach książeczka, „wojenny pamiętnik sołtysa w sześciu działach wierszem”, którego autorem jest ob. Władysław Świętek, były sołtys, chłop z Choczni. Tytuły działów są następujące:

I. Wrzesień 1939 roku. II. Na łasce losu. III. Wyszczęlenie. IV. Łata okupacji. V. Wyzwolenie. VI. Powrót z ucieczki.

Książeczka ta jest wydawnictwem „Przyjaciela Ludu”. Cena egzemplarza 30 zł. Zamówienia kierować należy do Redakcji „Przyjaciela Ludu”, Kraków, ul. Urzędnicza 24.

Do wiadomości

Współpracowników

i Prenumeratorów

LOKAL REDAKCJI i ADMINISTRACJI „PRZYJACIELA LUDU”

ZOSTAŁ ZMIENIONY i MIEŚCI SIĘ OBECNIE

W KRAKOWIE

UL. URZĘDNICZA Nr 24

TELEFON NR 586-61.

Wszelkie listy i przekazy pieniężne należy kierować pod nowym adresem.

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne 10 zł. za wyraz, najmniej 100 zł. Tłustym drukiem 100% drożej. — Wszystkie inne za tekstem 40 zł. W tekście red. 50 zł. za 1 mm kw. jednoszpaltowy. Do wszystkich ogłoszeń dolicza się 10% dodatku na rzecz Zarządu Miejskiego w Krakowie.

Wydawca: Naczelny Komitet Wykonawczy S. L.

M-20519

Druk: Drukarnia Przemysłowa S. L., Kraków, ul. Sarego 7.